BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 6 Czerwiec 1965 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 6 Czerwiec 1965 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Ark. druku 3 Pap. powielaczowy kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 22. VI. 1965 roku. Zamówienie nr 393.

T r e ś ć

JAN ZAJDEL



18 kwietnia 1965 r. przestało bić serce Jana Zajdla, Z-cy Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Przewodniczącego Rady Głównej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, W-Prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju. Już wymienione funkcje, które do ostatniej chwili życia pełnił, świadczą o skali Jego zainteresowań, o ogromnym zaangażowaniu społecznym i poświęceniu się bez reszty sprawie młodzieży.

Ona to przecież skupiona jest w tych organizacjach, w których te odpowiedzialne funkcje pełnił Jan Zajdel. A kochał młodzież całym swym wielkim i gorącym sercem, tak - jak to najlepiej potrafi kochać wychowawca i pedagog, znajdujący dla każdego czas i radę, zrozumienie i wzajemny język. Byłem w ubiegłym roku z Janem Zajdlem w Zambrowie. Widziałem, jak obecni działacze LOK, byli żołnierze frontowi, podoficerowie i oficerowie z Jego kompanii - dziś w cywilu, stawali na baczność przed swym byłym d-cą kompanii i po żołniersku, krótko, a jakże bogato w treść, wspominali dni walki frontowej pod Jego dowództwem, jak ciepło i z wielkim wzruszeniem mówili o swym dowódcy - przełożonym, wychowawcy i koledze. Człowieku humaniście, ludowym oficerze.

Podziwiałem Go, jak potrafił się cieszyć z frekwencji junaków na zbiórce hufca "SP", jak biegał prawie że razem z nimi na "grze polowej", jak zapisywał trafne strzały do tarczy czy, jak grzązł w śniegu wybiegając naprzeciw wracającym z trasy narciarskiej.

Te szerokie zainteresowania miałem możność poznać już kilkanaście lat temu na małych co prawda zawodach sportowych w odległej warszawskiej wsi. Gratulował zwycięzcom i nie mniej serdecznie potrafił pocieszać i zachęcać pokonanych do dalszej pracy. Sport, masowa kultura fizyczna, to była pasja Jego życia. Sam kiedyś próbował podnosić odważnik, gdy wprowadzaliśmy podnoszenie ciężarów na wieś. Ile zrobił rysunków,jak zrobić prostą i tanią matę, ile propozycji, jak upowszechnić zapasy, by stały się popularne.

W ruchu sportowym mas widział drogę do wyczynu sportowego. Gdy przyjmowaliśmy grupę wiejskich olimpijczyków w 1960 r. z medalistą Irkiem Palińskim, to zagajając spotkanie, robił to ze łzami w oczach. Mówiąc otwarcie, płakał ze szczęścia, że chłopski syn spod Ciechanowa stał przed Nim ze złotym medalem olimpijskim. A ostatnia Olimpiada? Po każdym komunikacie radiowym, donoszącym o starcie Polaków sam dzwonił do nas lub my do Niego. Każdy medal więcej, wydawał się odmładzać go o rok. Robiliśmy nawet zakłady o ilość medali. Przypominał nam nawet całe cytaty z przemówienia Premiera PRL na spotkaniu z olimpijczykami, ustami którego partia i władza ludowa wysoko oceniła nasz ludowy ruch olimpijski.

Podobnych przykładów można by przytaczać dziesiątki. Takim był Jan Zajdel, skromnym, zawsze bezpośrednim i każdemu bliskim, umiejącym z każdym i o każdej sprawie mówić, słuchać głosu innych i bacznie śledzić ich rady. Był działaczem i społecznikiem z powołania. Całe swe życie poświęcał innym,nic dla siebie nie żądał a tam gdzie wchodziła w grę Jego osoba, najchętniej usuwał się w cień. Naturalny sposób obcowania z ludźmi, niezwykła prostota, gotowość podejmowania zawsze czynności twórczych i to tych najcięższych - bezpośrednio na siebie - takim Go znaliśmy i takim pozostanie na zawsze, na naszej pamięci - prawy człowiek, niezmordowany działacz społeczny, wychowawca i przyjaciel, kolega i najbliższy z najbliższych.

Stanisław Drążdżewski

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI
DZIEKUJE PARTII I RZADOWI

Walne Zgromadzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego wystosowało listy do I Sekretarza KC PZPR tow.Władysława Gomółki, prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, przewodniczącego CRZZ Ignacego Logi-Sowińskiego i marszałka Polski Mariana Spychalskiego.

W listach tych uczestnicy walnego zgromadzenia PKOl wyrazili w imieniu polskiegu ruchu sportowego, serdeczne podziękowanie za życzliwą pomoc i opiekę ze strony kierownictwa Partii i Rządu, bez której niemożliwe byłyby sukcesy olimpijskie polskich sportowców. Wyrazy podziękowania skierowane zostały również pod adresem związków zawodowych i Wojska Polskiego, które wniosły duży wkład w przygotowanie naszych olimpijczyków oraz uzyskane przez nich osiągnięcia.Zebrani przekazali równocześnie zapewnienie, że nowo wybrany Polski Komitet Olimpijski dołoży wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować reprezentację sportową Polski Ludowej do udziału w przyszłych Igrzyskach Olimpijskich.

ŹRÓDŁA DOTYCHCZASOWYCH SUKCESÓW I ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

(Przemówienie prezesa PKOl Wł.Reczka na Walnym Zgromadzeniu)

Analizując działalność Polskiego Komitetu Olimpijskiego w latach 1961-1964 stajemy przed pytaniem, czemu głównie zawdzięczamy pozytywne wyniki sportowe osiągnięte w minionym okresie. Źródeł naszych osiągnięć szukać przede wszystkim należy w prawidłowym i konkretnym planie przygotowań olimpijskich oraz konsekwentnej jego realizacji.

Drugim niezmiernie istotnym czynnikiem,który posiadał decydujący wpływ na pozytywne rezultaty naszej pracy, była jedność działania wszystkich organizacji sportowych: polskich związków sportowych, zrzeszeń i federacji, a także klubów,które potrafiły podporządkować własne interesy przygotowaniom olimpijskim, a więc interesom narodowym, za co należą się im wyrazy uznania i gorące podziękowanie.
Specjalne podziękowania należą się tu pionom przygotowującym podstawową część reprezentacji olimpijskiej, a to pionowi związków zawodowych oraz pionowi wojska, które zawsze nadawały najwyższą rangę startowi olimpijskiemu.

Poważną rolę odegrała również przychylna atmosfera, klimat sympatii ze strony naszego społeczeństwa, jaki towarzyszył stale przygotowaniom olimpijskim.

Do trwałego dorobku lat 1961-64 należy zaliczyć też rozszerzenie i usprawnienie działalności Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zwiększenie jego wpływu na przebieg przygotowań olimpijskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje znaczna poprawa warunków szkoleniowych. W okresie sprawozdawczym rozszerzyliśmy wydatnie i unowocześniliśmy naszą bazę szkoleniową, podnieśliśmy poziom kadry trenerskiej oraz poprawiliśmy metody naszej pracy szkoleniowej z kadrą olimpijską. Po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Rzymie przystąpiliśmy do or-

ganizowania novum w działalności szkoleniowej, jakim były terenowe ośrodki szkoleniowe. W ciągu czterech lat wspólnym wysiłkiem wojewódzkich komitetów kultury fizycznej i turystyki oraz PKOl utworzyliśmy 84 ośrodków terenowych, które walnie przyczyniły się do rozszerzenia szkolenia olimpijskiego, wprowadzenia w życie nowoczesnych metod treningu sportowego oraz do szkolenia kadr trenerskich.

Utworzenie terenowych ośrodków szkoleniowych odegrało bowiem nie tylko pozytywną rolę w przeszłości, lecz umożliwiło także przejście na zdecentralizowany system szkolenia bezpośrednio po tokijskich Igrzyskach.

W latach minionych poważną rolę w procesie przygotowań olimpijskich odegrały również centralne ośrodki szkoleniowe, które w latach 1961-62 były wykorzystane na obozy i zgrupowania kadry narodowej przed ważniejszymi imprezami międzynarodowymi, a w okresie scentralizowanych przygotowań olimpijskich w latach 1963-64 stanowiły centra wyszkolenia czołówki sportowej.

Proces szkolenia olimpijskiego jest kosztowny. Z zadowoleniem możemy jednak stwierdzić, iż w minionym czteroleciu wzrosły poważnie środki własne PKOl. I tak w latach 1961-64 wpływy wyniosły ponad 92 mln zł, co stanowi przeszło dwukrotny wzrost w porównaniu z okresem poprzedniej kadencji władz PKOl.

Na podkreślenie zasługuje ofiarność naszych rodaków mieszkających stale poza granicami kraju. W ciągu ubiegłych 4 lat wpłacili oni na rzecz PKOl w dewizach około 60.000 dolarów, to jest prawie dwukrotnie więcej niż w latach 1957-60, umożliwiając sfinansowanie w całości kosztów dewizowych udziału polskiej ekipy olimpijskiej w Igrzyskach tokijskich, bez sięgania do kasy państwowej.

W okresie lat 61-64 poważnie rozszerzona została działalność propagandowa PKOl, Sukcesy sportu polskiego na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie stworzyły doskonałą platformę dla ożywienia propagandy zarówno w kraju jak i za granicą.

Utworzony z inicjatywy Komisji Zagranicznej i Propagandy Klub Olimpijczyka w ciągu przeszło 2 lat rozwinął ożywioną działalność, gromadząc na popularnych spotkaniach czwartkowych

nie tylko działaczy sportowych i byłych oraz aktualnych olimpijczyków, ale także ludzi nauki, kultury i sztuki, przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, popularyzując wśród nich ideę olimpijską i pozyskując ich dla sportu. Idea przyświecająca działalności Klubu Olimpijczyka w Warszawie znalazła szeroki oddźwięk w terenie. Powstały Kluby Olimpijczyka w innych ośrodkach naszego kraju: w Zakopanem, Bydgoszczy, a ostatnio również w Szczecinie, Łodzi i Zielonej Górze.

Do popularyzacji sportu i idei olimpijskiej przyczyniły się także przeprowadzone przez PKOl konkursy sztuki, spotkania z olimpijczykami w szkołach, na zlotach młodzieży i w zakładach pracy.

Szczególnie cieszy nas wzrastające zainteresowanie młodzieży sportem. Od młodzieży zależy bowiem nasza przyszłość sportowa. Od tego, w jaki sposób i w jakim zakresie PKOl, związki sportowe, federacje i kluby potrafią zjednać młodzież dla sportu, stworzyć jej warunki racjonalnego i atrakcyjnego treningu, zależeć będzie nasza pozycja w Meksyku i na następnych Igrzyskach. Dlatego też przywiązujemy m.in. dużą wagę do prowadzonej wspólnie ze Szkolnym Związkiem Sportowym akcji zdobywania kółek olimpijskich.

U podstaw naszego czteroletniego dorobku legła ofiarna praca szerokiego grona działaczy, trenerów oraz utalentowanych zawodników, za co należą im się serdeczne podziękowania.

Nasz start do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku nie jest łatwy. Co prawda rozpoczynamy przygotowania olimpijskie wzbogaceni o piękny dorobek minionego czterolecia. Trzeba jednak pamiętać, iż nasze sukcesy olimpijskie rodzą zobowiązania, podnoszą rangę przygotowań olimpijskich, zwiększają odpowiedzialność za podjęcie niezbędnych kroków w celu dalszego umocnienia i rozszerzenia światowej pozycji polskiego sportu.

Zdajemy sobie sprawę, iż utrzymanie dotychczasowej pozycji będzie bardzo trudne. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż "wyścig zbrojeń" czołowych potęg sportowych trwać będzie nadal, w rezultacie czego stawka konkurentów do czołowych miejsc na Igrzyskach w Meksyku będzie o wiele bardziej wyrównana niż w Tokio.

Nasze szanse w tym współzawodnictwie, niestety, nie są równe. Przede wszystkim nie dysponujemy tak dużymi środkami finansowymi, jakie przeznaczone są w wielu krajach na szkolenie sportowe. Dotyczy to w szczególności środków przeznaczonych na masowe szkolenie zawodników, z których wyłaniane są drogą selekcji talenty olimpijskie.

Jakie są w tej sytuacji podstawowe warunki dokonania dalszego postępu w celu umocnienia pozycji polskiego sportu na świecie ?

Po pierwsze, niezbędne jest dalsze skupienie wokół przygotowań olimpijskich wszystkich zainteresowanych instytucji i organizacji, zapewnienie Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu możliwości skutecznego kierowania całokształtem przygotowań oraz skoordynowania wszelkich poczynań w tej dziedzinie.

Po drugie, pilnym zadaniem jest stworzenie jak najszerszego frontu szkolenia zawodników. Bez realizacji tego zadania niemożliwe jest bowiem wyłonienie dużej liczby talentów. Dlatego też projekt naszego programu działania zakłada zorganizowanie szerokiej bazy selekcyjnej i wyszkolenie ekipy olimpijskiej w większej niż dotychczas ilości letnich dyscyplin i konkurencji. W szczególności powinniśmy dążyć do osiągnięcia poziomu olimpijskiego przynajmniej w 9-10 dyscyplinach, gdyż w tylu dyscyplinach zdobywają punkty kraje należące do czołówki sportowej.

Zorganizowaniu szerokiego frontu szkolenia sprzyjać będzie z pewnością rozwijający się nadal masowy ruch spartakiadowy oraz akcja zdobywania młodzieżowych kółek olimpijskich. Kurs na młodzież - oto hasło, które powinno być realizowane konsekwentnie w codziennej naszej działalności.

Całemu systemowi szkolenia olimpijskiego chcemy podporządkować czołowe imprezy centralne oraz międzynarodowe. Mam zwłaszcza na myśli kalendarz sportowy, mistrzostwa świata i Europy oraz planowany cykl spartakiad wojewódzkich i Spartakiadę Centralną w roku 1967.

Po trzecie potrzebna jest stała troska o doskonalenie kadr trenerskich. W związku z tym projekt programu zakłada, iż szkolenie i doskonalenie kadr trenerskich w zakresie I stopnia ulegnie rozszerzeniu i będzie przeprowadzone w wojewódz-

kich ośrodkach metodyczno-szkoleniowych. Natomiast szkolenie w zakresie wyższych specjalizacji będzie organizowane nadal centralnie przy współudziale związków zawodowych i federacji klubów sportowych.

Bardzo istotnym zadaniem jest dalsze pogłębienie współdziałania trenerów z lekarzami, socjologami i psychologami, silniejsze powiązanie pracy dydaktycznej trenerów z ośrodkami naukowo-badawczymi, wiązanie naukowej teorii z praktyką.

Po czwarte, postęp w przygotowaniach olimpijskich niemożliwy jest bez dalszego rozwoju bazy materialnej. W tym zakresie planuje się wydatne rozszerzenie sieci terenowych ośrodków szkoleniowych - wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych oraz terenowych grup specjalistycznych.

Nadto kontynuowane będzie zaopatrzenie terenowych i centralnych ośrodków w sprzęt oraz pomoce naukowe, służące nie tylko do działalności szkoleniowej, lecz także do prac badawczych.

Dużą wagę przywiązujemy także do stałego unowocześniania naszej bazy szkoleniowej, bez której niemożliwe jest sięgnięcie po laury olimpijskie.

Po piąte, konieczne jest podjęcie dalszych starań o zabezpieczenie własnych środków finansowych na pokrycie kosztów przygotowań olimpijskich i udziału naszej reprezentacji w Igrzyskach 1968 r.
Jest to problem szczególnie skomplikowany. Jak bowiem wiadomo - w znacznej ilości klubów sportowych odczuwa się coraz bardziej niedobór środków przeznaczonych na działalność. W tej sytuacji potrzebna jest szczególnie przemyślana, racjonalna i oszczędna gospodarka zmierzająca do uaktywnienia wszystkich źródeł oszczędności i rezerw. Równocześnie jednak musimy sami zapewnić niezbędne środki, zwłaszcza na prawidłowe przygotowanie czołówki zawodniczej. W zakresie kosztów dewizowych nadal liczymy na ofiarność i pomoc naszych rodaków zamieszkałych stale za granicą.

I wreszcie, po szóste, istotnym warunkiem pomyślnej realizacji projektowanego programu działania jest tworzenie przychylnego klimatu dla przygotowań olimpijskich.

Nasze poczynania powinny być znane i bliskie społeczeństwu a zwłaszcza całej młodzieży, wtedy łatwo nam będzie otrzymywać pomoc tam wszędzie, gdzie będzie ona nam potrzebna; wtedy, mobilizując miliony młodych ludzi do czynnego uprawiania sportu, nie będziemy mieli trudności z zapewnieniem szerokiego zaplecza dla coraz liczniejszej czołówki.

Mimo trudnych zadań, które stoją przed nami, mamy pełne prawo do optymizmu.

Mamy bowiem ambitną, utalentowaną młodzież pragnącą rozsławić imię Polski Ludowej, mamy setki tysięcy wiernych sympatyków sportu i idei olimpijskiej, mamy oddanych, ofiarnych działaczy i trenerów, a nasza działalność cieszy się pełnym poparciem Partii oraz Rządu.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

W dniu 4 czerwca 1965 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego poświęcone ocenie działalności PKOl w latach 1961-1964, wytyczeniu programu działania na następne czterolecie oraz wyborowi władz na okres nowej kadencji.

Zebranie rozpoczęło się zagajeniem prezesa PKOl Włodzimierza Reczka, którego treść in extenso podajemy na innym miejscu. Następnie prezes PKOl dokonał dekoracji sześciu działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego odznaką zasłużonego działacza kultury fizycznej, przyznaną im za wieloletnią pracę społeczną uchwałą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Odznaki te otrzymali: Michał Firsowicz, Stefan Kołakowski, Bolesław Kropicki, Jan Mulak, Wacław Sidorowicz i Jerzy Zarzycki.

Ponadto prezes PKOl wręczył dyplomy za aktywną pracę społeczną w Polskim Komitecie Olimpijskim, w okresie przynajmniej dwóch kadencji, 43 następującym działaczom:

1. Stefan Askanas
2. Antoni Bazaniak
3. Leszek Bednarski
4. Arkady Brzezicki
5. Władysław Burzyński
6. Stanisław Cendrowski
7. Teodor Dołowy
8. Michał Firsowicz
9. Czesław Foryś
10. Roman Giełda
11. Witold Gierutto
12. Stefan Glinka
13. Włodzimierz Gołębiewski
14. Alfred Górny
15. Stanisław Grochowski
16. Mieczysław Hara
17. Kazimierz Kalinowski
18. Stefan Kołakowski
19. Edmund Kosman
20. Edward Koziński
21. Walenty Kłyszejko
22. Tomasz Lempart
23. Teodor Łukasik
24. Kazimierz Malczewski
25. Maria Maleszewska
26. Fabian Marmurowicz

27. Antoni Miller
28. Jan Mulak
29. Julian Neuding
30. Jerzy Moskwa
31. Stanisław Nowosielski
32. Janusz Piewcewicz
33. Władysław Rólski
34. Józef Rutkowski
35. Wacław Sidorowicz
36. Roman Stachoń
37. Stanisław Szyszłło
38. Tadeusz Ulatowski
39. Jerzy Ustupski
40. Stanisław Wierzyński
41. Zdzisław Zajączkowski
42. Jerzy Zarzycki
43. Jerzy Zmarzlik

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za 4-letni okres działalności złożył jej przewodniczący Jerzy Zarzycki. Ocenił on pracę Polskiego Komitetu Olimpijskiego jako prawidłową, a gospodarkę finansową prowadzoną przez Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jako oszczędną. Zgłosił również szereg dezyderatów i wniosków Komisji Rewizyjnej na okres następnej kadencji, kończąc swoje sprawozdanie postawieniem wniosku o udzielenie absolutorium ustępującemu Prezydium.

W dyskusji, jaka wywiązała się po obu sprawozdaniach, zabierało głos 12 osób, a to: ob.ob. Mulak, Wierzyński, Loth, Sowiński, Ustupski, Kręcielewski, Hara, Ulatowski,Rotkiewicz, Gołębiewski, Dołowy i Lempart. Poruszone zostały najważniejsze problemy ubiegłego okresu oraz przygotowań olimpijskich do Meksyku. Między innymi Jan Mulak wyraził obawę,że po Igrzyskach tokijskich panuje wśród nas nastrój samouspokojenia i że nie przeprowadziliśmy dotychczas rzetelnej krytyki niedociągnięć ubiegłego okresu. Należy do nich zbyt późna decentralizacja szkolenia, zmniejszająca się stale aktywność związków i pionów sportowych, a także obniżenie morale zawodników, czemu nie umieliśmy przeszkodzić.

Podkreślając zalety decentralizacji szkolenia ob.Mulak wyraził pogląd, że należałoby wzorem Związku Radzieckiego, organizować spartakiady w dwóch grupach wiekowych: seniorów i juniorów. Będzie to dodatkowym bodźcem dla młodzieży, którego - jego zdaniem - nie zastąpią kółka olimpijskie.

Jan Kręcielewski stwierdził, że w minionym okresie współpraca PKOl z pionami sportowymi była niewystarczająca. Dopiero po Tokio została ona zacieśniona i w tej chwili należy ją uznać za dobrą. Uważa on, że w programie przygotowań olimpij-

skich do Meksyku nie została należycie podkreślona konieczność zwiększenia ilości dyscyplin medalowych. Trudno przewidywać sukcesy w egzotycznych dla nas warunkach meksykańskich bez szerokiego frontu natarcia na medale i punktowane miejsca. Mówca zwrócił ponadto uwagę na konieczność przyspieszenia programu i realizacji doszkalania kadr trenerskich, na modernizację urządzeń sportowych oraz na konieczność zwiększenia produkcji sprzętu sportowego na potrzeby krajowe, bez których to elementów trudno nam będzie zrealizować program przygotowań olimpijskich.

Tadeusz Ulatowski wysunął postulat, aby plany szkoleniowe były budowane nie tylko na okres 4-letnich przygotowań olimpijskich, ale od razu również i na rok poolimpijski, aby uniknąć przestojów. Zaproponował również, aby Polski Komitet Olimpijski ufundował stypendia dla studentów, lekarzy i psychologów i zyskał przez to w przyszłości własną kadrę lekarzy i psychologów sportowych.

Włodzimierz Gołębiewski wyraził obawę, że jesteśmy spóźnieni w przygotowaniach olimpijskich na Meksyk. Podczas gdy Związek Radziecki i Stany Zjednoczone przeprowadzają daleko idące badania nad przystosowaniem organizmu zawodnika do startu w warunkach wysokogórskich, u nas te sprawy nie wyszły jeszcze poza krąg dyskusji.

Sekretarz Generalny PKOl Tomasz Lempart ustosunkował się do niektórych zagadnień poruszonych w dyskusji i podziękował wszystkim działaczom i pracownikom PKOl za owocną współpracę w okresie sprawozdawczym.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów 23-osobowego Prezydium i 7-osobowej Komisji Rewizyjnej i po ukonstytuowaniu się obu tych statutowych organów PKOl, skład ich przedstawia się następująco:

P r e z y d i u m :

Prezes	- Włodzimierz Reczek
Wiceprezesi	- Wiesław Adamski
	Zygmunt Huszcza
	Józef Rutkowski

S e k r e t a r z   G e n e r a l n y - - Leonard Grześkowiak

C z ł o n k o w i e - Leszek Bednarski
Teodor Dołowy
Czesław Foryś
Witold Gierutto
Edmund Kosman
Jan Kręcielewski
Tomasz Lempart
Kazimierz Malczewski
Antoni Miller
Jan Mulak
Zygmunt Najdowski
Julian Neuding
Wiesław Ociepka
Witold Sienkiewicz
Zdzisław Straszak
Edward Sznajder
Tadeusz Ulatowski
Zdzisław Zajączkowski

K o m i s j a   R e w i z y j n a :

Przewodniczący - Jerzy Zarzycki
Z-ca Przewodniczącego - Stanisław Nowosielski
Sekretarz - Stanisław Drążdżewski

C z ł o n k o w i e - Antoni Bazaniak
Mirosław Kulesza
Władysław Sankowski
Stanisław Wierzyński

Prezydium wybrało również przewodniczących fachowych komisji PKOl. Zostali nimi:

Komisja Sportowa - Teodor Dołowy
Komisja Lekarska - Zdzisław Zajączkowski
Komisja Młodzieżowa - Fabian Marmurowicz
Komisja Finansowa - Czesław Foryś

Komisja Turystyczna	- Tomasz Lempart
Komisja Funduszu Ol.	- Mieczysław Hara
Komisja Sprzętu i Urządzeń Sp.	- Stefan Glinka
Komisja Zagraniczna i Propagandy	- Alfred Górny



P O Z N A J M Y   M E K S Y K   (2)

W drugiej części naszych informacji o Meksyku zamierzamy podać naszym Czytelnikom garść wiadomości o położeniu, klimacie, bogactwach naturalnych, przemyśle tego kraju, czyli krótko mówiąc o wszystkim tym co w szkołach określa się mianem -

G e o g r a f i a

Meksyk leży między 87° a 117° długości zachodniej oraz 15° a $32^\circ 20$ szerokości północnej. Dla lepszego zobrazowania położenia tego kraju umieśćmy go w naszej imaginacji na naszej półkuli, a wtedy jego północne granice dotykałyby położonego na południowych brzegach Morza Śródziemnego miasta Trypolis, a południowe leżącego w sercu Afryki jeziora Czad. Samo miasto Meksyk leży na tej samej szerokości co Port Sudan nad Morzem Czerwonym.

Stany Zjednoczone Meksyku są rozległym krajem ponad 6 razy większym pod względem obszaru od Polski, licząc dokładnie 1.972,546 km^2. Granicząc od północy z USA, a od południa z Gwatemalą Meksyk wciśnięty jest między dwa obszary wodne: Ocean Spokojny i Zatokę Meksykańską mając aż 9.219 km wybrzeża. W najwęższym miejscu, międzymorze Tehuantepec ma około 180 km, długość kraju z północy na południe wynosi 3117 km, a największa szerokość z zachodu na wschód 1780 km.

Bardzo interesujące jest ukształtowanie powierzchni Meksyku. Od północy na południe ciągną się dwa łańcuchy górskie Sierra Madre Zachodnie i Wschodnie. Ich przeciętna wysokość waha się około 2000 m, ale są i partie ponad 3000 m wysokie. Trzecim łańcuchem jest pasmo nowowulkaniczne. Ciągnie się ono

na przestrzeni 900 km od Pacyfiku ku Zatoce Meksykańskiej i jego przeciętna wysokość wynosi 2500 m; z najwyższymi szczytami leżącymi na południe od stolicy: Popocateoetl (5450 m), czy na południe-wschód Orizaba (5747 m). Charakterystyczną dla Meksyku jest wyżyna Meksykańska, czyli płaskowzgórze o wzniesieniu ponad 2000 m p.p.m., na którym to, na wysokości 2240 m leży miasto XIX Igrzysk Olimpijskich.

Duża różnica wysokości w stosunku do poziomu morza, położenie na międzymorzu spowodowały, że w różnych częściach tego kraju są bardzo odmienne klimaty, które dzielą się na deszczowo-tropikalny, suchy, deszczowo-umiarkowany,deszczowo-zimny a na wysokich górach nawet polarny. Stolica kraju położona jest w regionie umiarkowanym o porze deszczowej w okresie lata.

Meksyk, jako płaskowzgórze posiada bardzo słabo rozwinięty układ rzeczny. Jedyną poważniejszą rzeką, jest rzeka graniczna z USA Rio Grande del Norte. Poza tym są mniejsze rzeki nadbrzeżne, a większość rzek to sezonowe, pojawiające się po opadach deszczowych i zanikające w okresie suszy.

Uczestników Olimpiady interesują oczywiście najbardziej warunki stolicy w okresie października, to jest miesiąca Igrzysk.

Powiedzmy sobie najpierw o różnicy czasu, która w stosunku do Warszawy wynosi około 7 godzin. Kiedy więc w Warszawie jest godzina 7 rano, to w Meksyku jest dopiero północ. Jeśli więc większość konkurencji rozgrywana będzie w godzinach popołudniowych, pomiędzy godzinami 16 a 20, to będzie to odpowiadać naszemu czasowi 23 a 3 rano. A więc wszystko przeciwnie niż w wypadku Tokio, z którym mieliśmy różnicę 8 godzin w odwrotną stronę.

W październiku pogoda w stolicy Meksyku jest bardzo łagodna. Średnia temperatura dnia waha się około +14°C, spadając rankiem do +8° a osiągając w południe +22°C. Maksymalnie może się podnieść termometr w tym okresie do 27°C.

W miesiącach sierpniu i wrześniu spada natężenie deszczu, którego praktycznie biorąc, nie ma w październiku.Ocenia się, że wilgotność w październiku wynosi średnio 69% przy najniższej 58% i najwyższej 81%.

Powyższe dane, znane bliżej tym, którzy decydowali o przyznaniu Meksykowi prawa organizacji Olimpiady, stwarzały pewne obawy co do słuszności decyzji. Meksykańczycy uzbroili się jednak w fachowe oceny lekarzy, udawadniając, że normalnie zdrowy człowiek szybko aklimatyzuje się w warunkach płaskowzgórza meksykańskiego i wobec tego nie powinno być specjalnych zaskoczeń w uzyskiwanych wynikach sportowych. Czy jednak start na wysokości 2240 m przy ciśnieniu barometrycznym 586 mm nie zrobi różnicy zawodnikom polskim startującym normalnie na wysokości 200-400 m przy ciśnieniu 760 mm? Lekarze meksykańscy twierdzą, że aklimatyzacja na tej wysokości nie trwa dłużej niż 24-48 godzin, a wysiłek sportowy nie spowoduje żadnych schorzeń u sportowców przybywających z krajów nizinnych. Zagadnienie, w każdym razie, jest ciągle aktualne i badane na wszelkie możliwe sposoby przez lekarzy sportowych w całym świecie. Wyniki tych badań podajemy w naszych doniesieniach z prasy zagranicznej (patrz numer 5/65), a ponadto można skonstatować, że w wielu krajach nizinnych organizatorzy sportu zamierzają przystosować wcześniej swoje ekipy do startu w tych anormalnych warunkach, wysyłając je na zgrupowania w tereny górzyste.

Następny problem to transport ekip do miejsca Olimpiady. Ta sprawa będzie o wiele lepsza niż to miało miejsce w wypadku podróży do Tokio. Meksyk jest wspaniale powiązany liniami lotniczymi z całym światem a lot za ocean nie będzie zbyt długi. Oto ilość godzin potrzebna na przebycie tej drogi odrzutowcem:

Meksyk - Amsterdam 13,00 godz., - Berlin 14.00, - Buenos Aires 10.30, - Helsinki 18.00, - Jakarta 25.00, - Londyn 11.40, - Moskwa 15.00, - Montreal 5.00, - Nowy Jork 3.20, - Paryż 12.00, - Rzym 13.00, - Sydney 24.00, - Tokio 14.30, - Teheran - 21.00

Jako państwo leżące nad wielkimi wodami ma również Meksyk wspaniałe połączenia żeglugowe.

Gospodarka

Meksyk przekroczy w bieżącym roku 39 milionów mieszkańców, zajmując tym samym 12 miejsce w świecie. Niezwykle szybki był

przyrost ludności tego kraju, skoro w 1900 r. było jej tylko 13 milionów, w 1940 - 20 milionów. Ta dynamika wskazuje na jeden z największych wskaźników urodzeń na świecie i rzeczywiście wynosi on 49,3%%. Gdyby nie wielka śmiertelność dzieci w wieku poniżej jednego roku - 75,5 Meksyk byłby już jednym z najliczniejszych państw świata.

Gęstość zaludnienia wynosi 17,7 na km^2. Ludność wyraźnie i szybko przemieszcza się ze wsi do miast, bo gdy procent zamieszkałych na wsi w 1930 roku wynosił aż 67 to już w 1950 spadł do 57, a w roku 1960 szalą przechyliła się na korzyść miast, które obejmują już 51% ogółu ludności. Mimo tych zmian i rozwoju przemysłu, Meksyk jest państwem zdecydowanie rolniczo-przemysłowym, w którym aż 52,8% zawodowo czynnych pracuje na roli, 16,7% - w przemyśle, 9,1% - w handlu, 3,5% - w transporcie, 12,3% - świadczy usługi, a bezrobotnych jest około 1%.

R o l n i c t w o meksykańskie korzysta z bardzo bogatej różnorodności gleb, w większości czerwonych, żółtych (w Europie nieznanych) jak i czarnoziemów, rendzin itd. Podstawową uprawą jest kukurydza, zajmująca 50% zasianego areału,po niej idzie fasola - 11,7%, pszenica - 7,4%, bawełna - 10%, kawa - 2,4%, trzcina cukrowa - 2,6%, ryż - 1,5%, warzywa - 0,7% i owoce - 8%.

Gospodarka zwierzęca legitymuje się stanem pogłowia bydła rogatego - 24 miliony sztuk, koni, mułów i osłów - 6 milionów, trzody chlewnej - 10 milionów, owiec - 6 milionów i kóz - 9,5 miliona.

Poważny procent całej powierzchni kraju, bo aż 17 zajmują bogate w różnorodny drzewostan lasy (33,5 miliona hektarów). Spotkać w nich można mahoń, czerwony cedr, pinie,sekwoje,morwy, brzozy, palmy i inne. Ponadto bardzo bogaty drzewostan tak zwanych drzew twardych. Mimo tego bogactwa gospodarka meksykańska słabo wykorzystuje drzewo dla celów eksportu.

P r z e m y s ł , opiera się na zasobach ropy naftowej, gazu ziemnego, wodnej energii elektrycznej, węgla. W zakresie produkcji ropy Meksyk zajmuje 10 miejsce na świecie ze swym 1,4 procentowym udziałem w globalnej produkcji światowej.Przemysł naftowy jest od ćwierć wieku upaństwowiony. W kraju tym

produkuje się rocznie 700.000 ton żelaza, 250 tys. ton cynku, 200 tys. ton ołowiu, 90 tys. ton miedzi, 1,3 tys.ton srebra, 8 tys. kilogramów czystego złota i 1,2 tys. ton siarki.

Na bazie wymienionych bogactw kopalnianych i rolnych rozwija się w Meksyku przemysł chemiczny, drzewny, papierniczy, mineralny, tekstylny oraz przetwórstwo owocowo-warzywne.

Najpoważniejszymi partnerami w obrotach handlu zagranicznego są Stany Zjednoczone A.P., kraje Ameryki Południowej i Japonia. Coraz większe obroty notuje się ostatnio z Europą. Jednostką monetarną jest oparty na parytecie złota (0.071 gr złota) peso, o wartości ca 0,08 dolara amerykańskiego.

z klubów OLIMPIJCZYKA

SPOTKANIE Z UCZESTNIKAMI WYŚCIGU POKOJU

Organizatorzy olimpijskich czwartków nie dali wypoczynku zmęczonym po trudach poniesionych na trasie XVIII Wyścigu Pokoju i choć impreza zakończyła się w niedzielę, już w czwartek na Frascati zjawili się: zdobywca III miejsca Jan Kudra, kierownik ekipy Zbigniew Kubisiak, mechanik Henryk Łasak i przedstawiciel PZKol do jury wiceprezes Stanisław Szkiela. Nie zabrakło też i dziennikarzy uczestniczących w wyścigu z organizatorem imprezy prezesem PZKol, red. Włodzimierzem Gołębiewskim z Trybuny Ludu i red. Zygmuntem Weissem z Przeglądu Sportowego na czele.

Spotkanie poprowadził senior sprawozdawców kolarskich red. Weiss, który poprosił najpierw red. Z.Smarzewskiego z TV Warszawa o skomentowanie dwóch filmów krótkometrażowych z dopiero co ukończonej imprezy. Przy tej okazji zebrani dowiedzieli się wielu ciekawostek z powstawania filmu z wyścigu i udostępniania go milionom telewidzów zaledwie w kilka godzin po zakończeniu etapu. Jest to wspaniały wyczyn ekip technicznych TV.

Po projekcji red. Weiss w sposób sobie właściwy, a więc z dużą dozą humoru, przedstawił zebranym bohaterów wyścigu. Tych najbardziej zasłużonych reprezentował tylko Kudra, a to dlatego, że on jeden, jako mieszkaniec Łodzi mógł bez trudu przybyć na spotkanie do Warszawy. Pozostali jak: Zieliński, Gawliczek, Gazda, Magiera czy Kegel znajdowali się w tym

czasie na łonie rodziny w odległych od stolicy miejscowościach, tak że postanowiono ich nie trudzić.

Brakło również trenera lekarza i tego, którego sprawozdawca nazwał "Złotą rączką" - masażysty Wolnego - który ten pseudonim zyskał sobie od lat wielu. Uczestnicy wyścigów stwierdzili, że w każdej imprezie wieloetapowej bohaterami, obok tych, którzy kręcą na szosie, są mechanik i masażysta - ludzie, których całonocna, nieraz ciężka i odpowiedzialna praca "stawia na nogi" zmęczonych zawodników i zdezolowane rowery.

I właśnie ów problem szybkiej regeneracji sił, mimo wielkiego wyczerpania na trasie etapu, był głównym tematem dyskusji, którą podjął jeden z kibiców twierdząc, że kolarze są jakimś wzorem dla zawodników innych dyscyplin,gdzie najmniejsza kontuzja, czy wyczerpanie są dostatecznym powodem do rezygnacji z dalszej walki.

Prezes PZKol red. Gołębiewski poinformował zebranych, że według wstępnej oceny związku występ kolarzy na tegorocznym wyścigu uznać należy za udany. Dobre miejsca indywidualne,jak i II miejsce zespołowe są tego najlepszym dowodem.Można oczywiście mieć pretensje, że przy mniejszych stratach na etapach początkowych ostateczny rezultat byłby chyba lepszy, ale czy wtedy starczyłoby sił na etapach końcowych...? Trudno coś na ten temat powiedzieć. Jedno jest pewne, że w porównaniu do innych czołowych ekip wyścigu nasi reprezentanci mieli za mało wykręconych kilometrów w okresie przygotowań.

Ponieważ na sali Klubu Olimpijczyka znajdowali się inni słynni kolarze, tej miary do medalista olimpijski z Paryża inż. Szymczyk oraz jeden z najlepszych kolarzy okresu powojennego Marian Więckowski - usłyszeliśmy kilka wspominek jak to było dawniej itd. Liczny udział miłośników kolarstwa na tym wieczorze, podobnie jak tłumy na trasie Wyścigu Pokoju udowodniły, że zarówno kolarstwo, jak i WP cieszą się ciągle w naszym społeczeństwie dużą popularnością. Janek Kudra, główny bohater spotkania udzielił z tej okazji wielu autografów nastolatkom, którzy na ogłoszenie w sprawie stołecznej o spotkaniu w PKOl, zjawili się bodaj po raz pierwszy na Frascatti, byle tylko zobaczyć z bliska tych, o których mówili przez kilka tygodni i którym zazdroszczą sławy.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Instalacja obiektów "preolimpijskich"

L'EQUIPE

Sekretarz Stanu do spraw Sportu i Młodzieży, Maurice Herzog odwiedził miejscowość Font-Romeu w Pirenejach francuskich, gdzie ma być zainstalowana wioska olimpijska dla sportowców, którzy będą się przygotowywali do Olimpiady w Meksyku w 1968 r. Herzogowi towarzyszył dyrektor Sportu, płk. Crespin oraz liczni członkowie jego gabinetu, jak również przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych. Na specjalnie wybranym miejscu stanie w Font-Romeu stadion z 400-metrową bieżnią, halą wyposażoną dla sportów halowych i kryta pływalnia o wymiarach olimpijskich. Wszystkie te urządzenia zostaną przekazane po Igrzyskach miejscowemu liceum klimatycznemu. Instalacje, konieczne dla przygotowań kajakarzy i wioślarzy będą wybudowane w odległości 15 km od Font-Romeu, na brzegu jeziora Des Bouillouses, położonego na wysokości 2.015 m. npm.

Po ustaleniu lokalizacji wszystkich obiektów odbyła się konferencja, podczas której Maurice Herzog uzasadnił potrzebę zainstalowania obiektów dla przygotowań olimpijskich faktem, że leżąca na wysokości 1800 m miejscowość Font-Romeu odpowiada doskonale potrzebom sportowców, którzy będą startowali na zbliżonej wysokości w Meksyku. Sekretarz Stanu zakomunikował dalej obecnym, że z obiektów przygotowań olimpijskich w Font-Romeu korzystać będą również sportowcy zaprzyjaźnionych krajów, zwłaszcza Belgowie i Hiszpanie. Jest także wielce prawdopodobne,

że w Font-Romeu odbędzie się kilka imprez rangi mistrzostw narodowych i międzynarodowych Francji.

Igrzyska w Grenoble 7-18 lutego 1968 r.

Komitet organizacyjny Igrzysk Zimowych 1968 r. w Grenoble musi sobie dobrze nałamać głowę celem ustalenia szczegółowych dat odbycia poszczególnych konkurencji, objętych programem Igrzysk. Dodatkowo komplikuje sytuację wielka liczba meczów hokejowych. W każdym razie postanowiono, że ramową datą odbycia Igrzysk będzie termin 7-18 lutego, ponieważ wówczas panują najodpowiedniejsze warunki klimatyczne i śniegowe.

Markiz Exeter rezygnuje?

Markiz Exeter, prezes Brytyjskiego Komitetu Olimpijskiego, wybrany ponownie na to stanowisko, oświadczył, że zamierza zrezygnować z pełnienia swych funkcji w 1966 r. - w 30-lecie swej prezesury. Markiz Exeter zajmuje jednocześnie stanowisko wiceprezesa MKOl i prezesa IAAF (Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej).

Wizyty w Meksyku

Książę Bertil Szwedzki uda się na czele grupy lekarzy i trenerów w październiku br. do Meksyku, ażeby przeprowadzić tam badania związane z wysokim położeniem stolicy Meksyku.

Garrard, przedstawiciel Australii w Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej bawi obecnie w Meksyku, badając tam warunki, w jakich będą się odbywały zawody olimpijskie.

Czy światło przyjdzie z południa?

Czy światło tym razem przyjdzie z Południa? Jest wiele znaków, wskazujących na to, że można zacząć w to wierzyć...

Faktem jest, że ostatnio, prezes KOl Włoch, Giulio Onesti rozpoczął różne pertraktacje i ponawiązywał kontakty, które mogą mieć bardzo szczęśliwe reperkusje w łonie organizacji sportu światowego.

Giulio Onesti jest członkiem MKOl, gdzie zajął miejsce hr. Thaon di Revel od października 1964 r. Od tego czasu Onesti odniósł już szereg sukcesów osobistych, gdyż na jego wniosek rząd włoski zgodził się zwiększyć część dochodów z totalizatora piłkarskiego, przypadającą na Włoski KOl do 1 miliarda lirów rocznie. Federacje sportowe włoskie są oczywista uzależnione od subwencji Włoskiego KOl, lecz mają prawo kontroli jego zarządzeń finansowych. Ten centralny system zdał we Włoszech egzamin, a Włoski KOl posiada już, pod względem spraw sportowych, wieloletnie doświadczenie.

Doświadczenie to zamierza Onesti przekazać do wykorzystania Narodowym KOl w dwóch płaszczyznach: administracyjnej i technicznej. Dla przykładu, jeśli chodzi o tę drugą dziedzinę, jest gotów oddać do dyspozycji tym KOl które tego zechcą, obszerną dokumentację, dotyczącą standaryzowanych instalacji sportowych, które posiada u siebie w kraju sport włoski.

Jak wiadomo, w ostatnich 10 latach powstało ok. 40 nowych KOl, z których połowa znajduje się w Afryce. Wiadomo również, że wiele z tych KOl nie posiadając odpowiedniego doświadczenia, potrzebuje pomocy, instrukcji i wskazówek, jak zorganizować i wyposażyć sport w swych krajach.

Na tej pomocy, ofiarowanej przez Włoski KOl nie kończą się jednak ambicje jego i jego prezesa Onesti, który zamierza interweniować również w łonie samego MKOl.

Bez rewolucji w MKOl, ale jednak ...

O ile nam wiadomo, nie chodzi tu o jakieś rewolucyjne posunięcia. Zdaniem p. Onesti, MKOl mógłby zachować swą obecną strukturę, ale musiałby zostać silnie wsparty poprzez Federację Narodowych Komitetów Olimpijskich, które przedkładałyby MKOl do rozwiązania i decyzji najpoważniejsze problemy... Czy to oznacza, że trzeba by zrezygnować z prawdziwej reformy skła-

du MKOl? Osobiście nie sądzimy, że można byłoby wiecznie uchylać się od umieszczenia na liście członków MKOl przedstawicieli całych kontynentów... Sądzimy dalej, że wcześniej czy później trzeba będzie stworzyć kontynentalne KOl, których najkompetentniejsze, najbardziej reprezentatywne jednostki będą tworzyły MKOl przyszłości. Aktualne idee włoskiego działacza olimpijskiego nie wydają się iść po tej linii.

Co proponują więc Włosi?

1. Międzynarodowe Federacje Sportowe zachowują swe dotychczasowe funkcje i uprawnienia. To znaczy pełną suwerenność, jeśli chodzi o stosowanie regulaminów technicznych, które powinny być wszędzie jednakowe.

   Natomiast wzamian - i to wydaje się całkowicie logiczne - federacje te nie miałyby żadnych pełnomocnictw politycznych. Nie miałyby więcej prawa arbitralnego odsuwania czy eliminowania tego lub innego kraju, jeśli kraj ten zobowiąże się do przestrzegania wszystkich przepisów technicznych.
2. Jedynie "Federacja Komitetów Olimpijskich" miałaby prawo do rozpatrywania problemów politycznych w duchu powszechności sportu. I to jest całkowicie logiczne, gdyż jedynie Narodowe KOl są w stanie tłumaczyć i wyjaśniać tendencje lub stanowiska rządów swych krajów, które choć niekoniecznie podzielają, to muszą się podporządkować, ponieważ bez zgody rządu pełnomocnictwa ich byłyby próżne i iluzoryczne.

Oczywiście nasuwa się tu pewna poważna obiekcja. Nie wszystkie Narodowe KOl posiadają ten sam model. Jedne są bezpośrednio związane z rządami swych krajów; inne są organizmami niezależnymi od państwa, ograniczając swój do niego stosunek przyjmowaniem pomocy; jeszcze inne - jak np. w Francji - są tylko pośrednikami, w pewnym sensie agentami, nie posiadającymi żadnego wpływu na sport narodowy, jego rozwój i życie.

Czy uda się z czasem znormalizować administracyjnie pod względem statutowym wszystkie Narodowe KOl? Należy się raczej sceptycznie zapatrywać na tę możliwość.

Dwa akcenty

Wysiłki p. Onesti i Włoskiego KOl skupią się zapewne w pierwszym okresie na dwóch, najważniejszych akcentach.

1. Igrzyska regionalne. Rygorystyczne decyzje Międzynarodowych Federacji Sportowych uczyniły z tego źródło wielu konfliktów. Włoski KOl uważa, że "zasada powszechności zapraszania musi być bezwzględnie przestrzegana przy Igrzyskach Olimpijskich, natomiast nie jest koniecznym stosowanie jej przy Igrzyskach regionalnych, w których obowiązuje zasada dowolności zapraszania do uczestnictwa, co jest uzasadnione ewentualnymi przyczynami natury politycznej lub stanem napięcia czy wojny między dwoma krajami".

Faktycznie Federacje Międzynarodowe powinny ułatwiać udział wszystkich krajów, a nie ogłaszać wykluczeń w stosunku do krajów, które wzięły udział w jakichś Igrzyskach regionalnych kraju, nie afiliowanego w danej Federacji Międzynarodowej, tak jak to ma miejsce np. z Chinami.

Jest to kamyk do ogrodu tak autorytatywnego i wieloletniego prezesa Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, jak markiz Exeter.

Naszym zdaniem, należy dążyć, celem odciążenia Igrzysk Olimpijskich, do organizowania eliminacyjnych Igrzysk Kontynentalnych, pozostawiając organizowanie wszystkich innych Igrzysk regionalnych na zasadzie "wolnych zaproszeń", proponowanych przez Włochów.

2. Amatorstwo. - Zdając sobie sprawę z ograniczoności, obowiązującej aktualnie formuły amatorstwa, gwałconej bez wyjątku i nieustannie przez cały świat, Włoski KOl sugeruje definicję merytorycznie o wiele prostszą i jaśniejszą. Np.:

"Amatorem jest ten, który oddaje się uprawianiu sportu wyczynowego nie dla ciągnięcia z niego korzyści, lecz traktując go jako uzupełnienie swej działalności, bądź w studiach, bądź w pracy".

Określenie to odpowiada pojęciu, że szukanie korzyści nie jest głównym celem. I faktycznie takie określenie można by uznać za wystarczające.

A co na to p. Avery Brundage?

Co sądzi jednak o tych projektach Avery Brundage? Podczas swego ostatniego pobytu w Rzymie, jak powiadają, przysłuchiwał się im bardzo uważnie i z widomym zainteresowaniem. Przyznaje chętnie, że już czas najwyższy na konsolidację olimpijskiej instytucji niebezpiecznie zagrożonej. Nawet w sprawie statutu o amatorstwie wydawał się mniej nieprzejednany niż zazwyczaj. W każdym razie wyraził pono zgodę na przewodniczenie Generalnemu Zgromadzeniu Narodowych Komitetów Olimpijskich w dniach 28-30 września w Rzymie, a nawet do wygłoszenia przemówienia, inaugurującego obrady. Jest to oznaką pewnej ewolucji jego sposobu myślenia.

Można więc mieć nadzieję, że w Madrycie (3-9 października) zobaczymy i usłyszymy nareszcie coś nowego i rozumnego.

Włosi, jak słychać przedwięwzięli wszystko, by ich plan doszedł do skutku, mnożąc liczbę składanych przez nich wizyt w Europie i poza Europą. Należy się cieszyć, że to właśnie oni, naród łaciński, przejęli pałeczkę sztafetową idei, którą narodziła się w swoim czasie dzięki Coubertinowi, we Francji i że wreszcie może sport zdoła uniknąć niebezpiecznego dlań podziału, który zagraża mu od kilku lat. Rozumując w tym właśnie duchu, udzielamy włoskiej inicjatywie najdalej idącego poparcia. (Przy okazji przypominamy, że 69 mandatów członkowskich MKOl, liczącego 118 KOl afiliowanych, dzieli się pod względem kontynentalnym następująco: Europa 35, Ameryka - 16, Azja - 10, Afryka - 5, Oceania - 3).

Album Igrzysk

Nakładem Międzynarodowego Instytutu Olimpijskiego oraz Wydawnictw olimpijskich w Stuttgarcie wydany został Album Igrzysk XVIII Olimpiady w Tokio 1964, który ukazał się w 3 językach równolegle: angielskim, niemieckim i francuskim. Album, liczący 160 stron tekstu i 200 str. ilustracji, kosztuje 55 fr. szwajc. i można go zamówić w księgarni Międzynarodowego Instytutu Olimpijskiego, Mon Repos, Lozanna.

Dla tych, którzy mieli szczęście oglądać Igrzyska osobiście, obszerne teksty albumu będą oczywiście mniej ważne od niezwykle udanych fotografii, które są podstawą albumu. Na ilustracje te złożyły się w równym stopniu klasyczne, sportowe zdjęcia dokumentalne, co fotografie nastrojowe, oddające klimat kraju i chwili. Kolorowe zdjęcia, wykonane przez F.Fenzla i niektóre fotografie w konwencji biało-czarnej, jak np.szermiercze, gimnastyczne i lekkoatletyczne, są istnymi dziełami sztuki w ilustracji sportowej.

Szczególnie frapujący jest film czteroobrazkowy z finału sztafety męskiej 4x100 m, oddający z niesłychaną ostrością wyraz twarzy każdego z uczestników tego biegu.

Jeśli chodzi o teksty, to tworzą one interesującą mozaikę tych Igrzysk, sprawiają wrażenie impresyjnych portrecików, wykończonych często przez czołowych specjalistów-dziennikarzy kilku krajów. Układy tych tekstów może nie zawsze są oryginalne i czasami powtarzają znane już publikacje, ale najważniejszą cechą albumu jest to, że oddaje on ducha Igrzysk, przytacza wiele sportowo-technicznych wniosków, zawiera komplet wyników, nie rezygnując przy tym z charakterystyk bohaterów olimpijskich, krótkich historii ich karier i anegdot z ich życia.

Album jest pierwszym prawdziwym "reportażem" o prawdziwie międzynarodowym charakterze, poświęconym Igrzyskom Olimpijskim. Celem wydawców było "uchwycić obraz i ducha Igrzysk i nadać temu pamiątkowemu albumowi wartość intelektualną, odpowiadającą ideom, które go ożywiają". Ci, którzy przeczytają tę piękną książkę, przyznają z pewnością, że cel ten został osiągnięty.

"Fair play jest wychowaniem, wiedzą i kulturą"
Eugenio Monti otrzymał nagrodę UNESCO

Cóż to był za wspaniały, promienny dzień! Wszyscy, którzy wątpią w sport lub nie chcą go uznać, powinni być świadkami tego wydarzenia. Zostaliby z pewnością przekonani i zdobyci dla idei sportu.

Okazją uroczystości było wręczenie przez generalnego dyrektora UNESCO, Rene Maheu, pierwszej międzynarodowej nagrody za fair play mistrzowi bobsleju włoskiego, Eugenio Monti. Ceremonia wręczenia odbyła się w południe we wspaniałej, ozdobionej beżowymi boazeriami okrągłej sali,Komitetu Wykonawczego UNESCO.

Pierwsze przemówienie wygłosił Jean Borotra, za którego sprawą ustanowiono tę nagrodę, prezes międzynarodowego komitetu, przyznającego nagrody za fair play. Podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia "krucjaty" o fair play: prasie sportowej, Międzynarodowej Radzie WF i Sportu przy UNESCO, Sekretariatowi Stanu dla Spraw Młodzieży i Sportu Francji. Na zakończenie swego przemówienia Borotra przypomniał jakim okolicznościom zawdzięcza Eugenio Monti tę nagrodę. Liczni zebrani oklaskiwali długo to opowiadanie. Następnie zabrał głos dyr. Maheu, który mówił o głębokim pokrewieństwie idei UNESCO i idei fair play w sporcie. "Fair play - powiedział Rene Maheu - jest objawem lojalności, a więc cnoty, mającej swe źródło w naturze ludzkiej, ale również w formacji społecznej. Winna się więc na nim opierać każda odmiana wychowania fizycznego i intelektualnego. Fair play jest wykładnikiem równości wszystkich ludzi, ponieważ jego tendencją jest wyrównanie szans. Gest Eugenio Monti, który pożyczył swemu najgroźniejszemu rywalowi zastępczą część swego własnego bobsleja, żeby mógł kontynuować zawody, zmierzał właśnie do naprawienia zachwianej równości szans. Ale taka postawa, mówiąca o poszukiwaniu obiektywizmu, charakteryzuje również naukowców. Fair play jest wreszcie kultem dla gestu, pozbawionego jakichś przesłanek czerpania korzyści, gestu, którego piękno polega na zupełnej bezinteresowności, a więc objawu kultury w najczystszej postaci. Oto dlaczego fair play, którego wyrazem jest wychowanie, wiedza i kultura, jest tak naturalnie związany z UNESCO, propagującym te same ideały.

Rene Maheu wręczył następnie Eugenio Monti, ubranemu w niebieską, olimpijską marynarkę, medal za fair play, który, jak powiedział, mimo iż nie jest złotym medalem, jest jednak rekompensatą za gest, posiadający wartość wieczystego przykładu.

Prezes Międzynarodowej Rady WF i Sportu, deputowany angielski, laureat nagrody Nobla, Philip Noel-Baker, zabierając głos mówił o Pierre de Coubertinie i o idei sportu w dowcipnych, pełnych podziwu słowach.

Konfrontacje franko-meksykańskie

Kierownictwo sportowe francuskiego Ministerstwa Oświaty Narodowej zaproponowało oficjalnie władzom Meksyku zorganizowanie szeregu spotkań sportowych na terenie Meksyku w październiku br. w 5 dyscyplinach: lekkiej atletyce, pięściarstwie, kolarstwie, szermierce i pływaniu.

Propozycja została przedłożona przez płk. Marceau Crespina, dyrektora Sportu przy francuskim Sekretariacie Stanu, generałowi Jose de J.Clark Floresowi - prezesowi KOl Meksyku. Płk. Crespin oświadczył przy tej okazji, że chętnie przesłałby na Tour de Mexique jedną lub 2 ekipy kolarskie, jeśli to nie koliduje z regulaminem tego wyścigu.

Delegacja francuska, która zamierza przyjechać w październiku do Meksyku będzie się składała z 57 osób: zawodników, trenerów, kierowników i specjalistów medycyny sportowej. Dokładnie przewiduje się przysłanie 15 lekkoatletów, 3 bokserów, 2 kolarzy-torowców, 4 szermierzy, 5 pływaków, 3 pływaczek i 2 skoczków do wody. W ekipie lekarskiej, towarzyszyć będą zawodnikom 1 dietetyk, 1 kardiolog, 1 biolog, 1 patolog i 1 weterynarz w związku z dyscypliną jeździecką na I.O. Niezależnie od tego list z życzeniem odwiedzenia Meksyku w tym okresie przysłał sekretarz Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu, Maurice Herzog.

Przygotowanie wioślarzy ZSRR do Meksyku

СПОРТ ЗА РУБЕЖОМ

Finały konkurencji wioślarskich na Igrzyskach w Tokio były źródłem wielu rozczarowań dla miłośników tego sportu w Związku Radzieckim. Tylko Wiaczesław Iwanow na jedynce i podwójna dwójka Oleg Tiurin-

Borys Dubrowski zdobyli złote medale. Pozostałe 3 łodzie,startujące w finale nie zdołały zająć medalowego miejsca.I dla tego, mimo iż od tego czasu przeszło już ponad pół roku, pierwsze pytanie zadane starszemu trenerowi reprezentacji wioślarskiej ZSRR, Eugeniuszowi Samsonowowi, dotyczyło przyczyny niepowodzeń radzieckich wioślarzy.

- Mógłbym oczywiście powołać się na niefortunny zbieg okoliczności, które stanęły na przeszkodzie do uzyskania lepszych wyników. Zachorował przecież poważnie przed zawodami Borys Kuźmin z czwórki ze sternikiem, która przed Igrzyskami wygrała tak zdecydowanie mistrzostwo Europy. Niedysponowani byli dwaj wioślarze z ósemki Żalgirisa, której najwięksi nawet pesymiści rokowali miejsce nie gorsze od trzeciego. Ale poza tymi sprawami były również i poważne niedociągnięcia.

Pierwszy zarzut należy skierować pod adresem wiodącyc' trenerów, którzy nie zważając na zalecenia Federacji Wioślarskiej ZSRR, zgłosili do mistrzostw kraju olimpijskie osady, co pozbawiło zawodników tak koniecznego przed Igrzyskami okresu wypoczynkowego. Drugi błąd popełniło kierownictwo Federacji,nie ustalając zdecydowanej selekcji dla dwójek i czwórek bez sternika. Ciągłe wahania kto będzie w reprezentacji, nieustająca niepewność przeszkodziły zawodnikom, kandydującym do reprezentacji olimpijskiej w utrzymaniu olimpijskiej równowagi i spokoju.

- Jak zamierzacie wobec tego w najbliższych latach przygotowywać radzieckich wioślarzy do olimpijskich startów w Meksyku?

- Pod koniec bieżącego sezonu ustali się młodzieżową reprezentację kraju. W jej skład wejdą zawodnicy, którzy dzisiaj nie mają ukończonych 23 lat. Dla młodych kandydatów do kadry ustalono już normy, upoważniające ich do ubiegania się o wcielenie do kadry. Pierwszy warunek: muszą posiadać dane fizyczne, tzn. waga powyżej 80 kg i wzrost powyżej 185 cm. Jako minimum musi każdy z nich umieć pchnąć sztangę, ważącą o 5 kg mniej od wagi ich ciała, przebiec 100 m poniżej 13 sekund, a zimą uzyskać na zawodach narciarskich wyniki II klasy.

W przyszłym roku - 1966 - zbierzemy najbardziej utalentowanych spośród wybranych kandydatów na szkoleniowo-treningowe

zgrupowanie, gdzie rozpocznie się specjalistyczne przygotowanie do startów olimpijskich. O szczegółach można by mówić długo, ale najważniejszym z elementów przygotowań będą treningi na płytkich łódkach. To jest zasadniczy warunek współczesnej metodyki sportu wioślarskiego.

- A jak będziem następnie kompletowali ostateczny skład reprezentacji olimpijskiej?
- Juniorów nie puści się na miejsce starszych kolegów automatycznie, bez walki. Będą mieli pełne możliwości, żeby pokazać co potrafią, ale do Meksyku pojadą najlepsi. Może się zdarzyć, że w niektórych wypadkach, niezależnie od wyników, młodzi wioślarze zmienią na większych łodziach tego czy innego weterana. Ale i tu warunkiem takiej wymiany będzie jeden wzgląd: jakakolwiek zmiana może tylko zwiększyć wartość bojową ekipy,a nie zmniejszyć.
- Co muszą ulepszyć trenerzy radzieccy i zawodnicy w dziedzinie techniki wiosłowania?
- Większość radzieckich i zagranicznych trenerów przyszła do wniosku, że podstawową zasadą techniki jest silny, długi ruch wiosła, twarde wspieranie się nóg o podnóżek oraz aktywna praca rąk i tułowia przy ruchu wiosła na wodzie od pierwszej do ostatniej chwili jego pociągnięcia.

Kilka słów chciałbym jeszcze powiedzieć o inwentarzu. Już dawno stwierdzono, że warunki klimatyczne wymagają zmian w uchwycie wioseł w zależności od pogody sztormowej czy spokojnej. Główna sprawa, to znalezienie optymalnej proporcji długości uchwytu wiosła zależnie od pogody.

Wielkie znaczenie dla pracy nad techniką mają tory wioślarskich regat. Dawniej radzieccy wioślarze wiele tracili przez to, że nasze tory wioślarskie mało przypominały międzynarodowe. Obecnie, w Kijowie i w zatoce Matwiejewskiej buduje się tory, odpowiadające wymogom współczesnego wioślarstwa. W roku przedolimpijskim zaś będzie gotów świetny kanał pod Moskwą.

- W bieżącym sezonie trzykrotny mistrz olimpijski Wiaczesław Iwanow nie startował na jedynkach. Jak zapowiada się dalsza sportowa droga tego zawodnika?

- Treningi i zawody jedynek wymagają olbrzymiej odporności nerwowej i energii. Wiaczesław już ponad 12 lat niezmiennie startuje w tej kategorii łodzi. Od czasu do czasu tylko zmieniał swą specjalność. W bieżącym sezonie postanowił wypróbować swe siły na czwórce ze sternikiem. Sądzę jednak, że po pewnym czasie zobaczymy znowu tego świetnego zawodnika na jedynce.

- W jakich wielkich imprezach międzynarodowych będą startowali w bieżącym sezonie wioślarze radzieccy?

- W końcu czerwca na regatach w Duisburgu (NRF). Potem w Lucernie (Szwajcaria). W końcu sierpnia reprezentacja ZSRR znowu uda się do Duisburga, by uczestniczyć w tradycyjnych mistrzostwach Europy. Nasi juniorzy rozpoczną swe międzynarodowe starty dopiero w przyszłym sezonie.

Kto weźmie górę: Brundage czy Exeter?

INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

Jest to z pewnością czysty przypadek, że tego samego dnia, kiedy w Stuttgarcie zebrał się na swoją sprawozdawczo-wyborczą sesję, odbywającą się raz na 4 lata, Komitet Olimpijski NRF, w prasie ukazała się wiadomość jednej z paryskich agencji, stwierdzająca, że francuskie MSZ udzieli na Igrzyska Zimowe w Grenoble wiz sportowcom NRD również w wypadku, jeśli nie będą oni stanowili części wspólnej reprezentacji niemieckiej. Niewykluczone, że prezes KOl NRF Daume miał właśnie ten meldunek na myśli, przestrzegając w swoim sprawozdaniu przed bezwzględną wiarą w wiadomości prasowe, związane z reprezentacją Niemiec na Igrzyska 1968 r. Takie ostrzeżenie może być wypowiedziane tylko przez kogoś, któ uważa się za lepiej poinformowanego, ze słów Daumego można zatem wywnioskować, że zna dobrze zapatrywania miarodajnych czynników francuskich w tej kwestii.

Byłoby jednak lekkomyślnością, w staraniach o wspólną reprezentację Niemiec, polegać na tym, że Francuzi odmówią iluś tam stempli w paszportach; byłoby również błędem wierzyć w to, że MKOl na swej 63 sesji w Madrycie jedynie dla tego podejmie

decyzję zgodną z poglądami Daumego, ponieważ w przeciwnym wypadku powstałyby niemal nierozwiązalne trudności organizacyjne.

Niezależnie od tego czy krążące w sferach sportowych domysły na temat zaciętej rywalizacji prezesa MKOl Brundage'a i wiceprezesa Markiza Exetera są prawdziwe czy nie, pewnym jest, że Anglik sądzi, iż dopuszczenie dwóch reprezentacji niemieckich przecięłoby gordyjski węzeł. Może jednak jego zdanie zmieni się do październikowej sesji MKOl, kiedy się przekona, że uznanie dwóch reprezentacji niemieckich w łonie IAAF nie zlikwidowało całkowicie związanych z tym trudności.

10 milionów obejrzało film olimpijski

IB

Z Tokio donoszą, że ponad 10 milionów widzów obejrzało już film o Igrzyskach Olimpijskich w Tokio od dnia premiery 20 marca br. Wpływy za bilety wstępu wyniosły dotychczas 1.750 milionów jenów (ok. 5 milionów dolarów). Jest to rekord wpływów, osiągniętych w Japonii z jakiegokolwiek filmu.

Może to nie Olimpiada, ale dobry film

DIE WELT

Tym razem w Cannes wszystko wyglądało inaczej niż zwykle: z ulicy i chodnika poprzez taras aż do wejścia prowadził szpaler treningowych granatowych dressów, na tle czerni policjantów, którzy musieli się zadowolić w przeciwieństwie do zwyczaju, drugim planem. A od wejścia, przez foyer, przez wznoszące się do góry schody znowu szpaler, jakiego jeszcze nigdy tu nie oglądano: tym razem sportowcy w swych strojach, piłkarze, jeźdźcy, lekkoatleci. Dla reprezentowania pływania i szermierki wybrano przedstawicielki płci pięknej. Gwiazdy otoczone tą ludzką girlandą były również inne niż zazwyczaj tu widywane: siostry Goitschel

(narty), Lefebvre (jeździectwo), Dupureur (800 m), Gottvalles (pływanie), Gonzales (boks), Arabo (szermierka),Magnan (szermierka), d'Oriola (jeździectwo). Wszyscy ci francuscy olimpijczycy przybyli, by obejrzeć sobie "swój" film i poruszali się z pewnym onieśmieleniem między tymi wszystkimi wielkimi wieczorowymi tualetami, których nie brakło również i tego wieczora, pomimo, że film, który mieli oglądać festiwalowi goście nazywał się "Olimpiada Tokio 1964". Ostatecznie autorem filmu był wielki japoński reżyser Kon Ichikawa ("Nobi"). Tak więc będą sportowcy niejednokrotnie przecierać ze zdumieniem oczy, widząc co można z nich i z ich udziałem wyprodukować. I może nie wszyscy będą z tego widowiska zadowoleni, jeśli chodzi o wierne przekazanie konkretów Igrzysk Olimpijskich.

Powstaje pytanie, czy to było właściwym celem tego filmu? Czy można było urzeczywistnić przeniesienie na ekran wydarzenia, które ciągnęło się przez kilkanaście dni i nocy z udziałem tysięcy uczestników z 94 krajów świata, startująych w niezliczonych dyscyplinach i konkurencjach? Ichikawa tego nawet nie próbował. Zaprezentował szerokoekranowe barwne impresje, mówiące o walce i wysiłku, o zwycięstwie i wycieńczeniu.Wszystko staje się ofiarą jego kamery i gry kolorów. Gimnastyczne ćwiczenia wolne upodobniają się do wymyślnego baletu, żeglarstwo jest symfonią szmerów wody i porywów wiatru, kolarstwo - konwulsyjnym pochyleniem ciała.

Przy tej okazji odbiegają od rzeczywistości również barwy filmu, stosowane przez niego dowolnie, np. odmalowujące nagle całość obrazu w kolorze błękitnym lub ochrowym, albo zmieniającym się nagle w czerń. W ogóle używa on wszystkich środków technicznych, dostępnych dla jego kamery, jak przesadny kąt zdjęć, teleobiektyw, zwolnione zdjęcia w tak dużym urozmaiceniu i bogactwie wariacji, że nagle odkrywa się sport na nowo: podwaja się groteskowa sylwetka chodziarzy, odpychający brzydota ciężkoatletów zamienia dobrze znanego Herkulesa w odpychające niestrawne straszydło. Załamanie się po osiągnięciu celu i samotność maratończyków wywołuje przerażenie przed ich ślepym fanatyzmem. I właśnie ludzkie aspekty, podkreślone niezależnie od osiąganych wyników, pociągały 164 operatorów Ichikawy. Ten, kto oczekuje w filmie osiągnięć, zwycięstw,czystej

walki nie raz się zdenerwuje, oglądając to dzieło. Z drugiej jednak strony, bieg 100 m mężczyzn w zwolnionym tempie, bieg 80 m pł. kobiet, oglądany z mety przybliżany na zmianę przez teleobiektyw, oddalany przez kamerę, zwolniony do ostatnich granic - wywiera ogromne wrażenie, o wiele większe,aniżeli to, które się odbierało, oglądając te konkurencje normalnie kiedy się rozgrywały na stadionie w Tokio.

Możliwe, że Ichikawa przeliczył się w kilku wypadkach z czasem. Np. judo, siatkówka i maraton zabrały bardzo, bardzo wiele czasu. Jest to ostatecznie wybaczalne, kiedy się uwzględni, że Japończycy mieli w tych dziedzinach możliwości. Ale z pewnością za długa jest pierwsza część, pokazująca wędrówkę znicza olimpijskiego przez połowę kuli ziemskiej,mimo iż wspaniałe zdjęcia, zwłaszcza te z powietrza wywołały natychmiastowe oklaski.

Tak więc mamy już ten od dawna oczekiwany film olimpijski - który nie jest jednak przeznaczony dla olimpijczyków. Ale nieoczekiwanie film stał się fanfarą dla współczesnego filmu w ogóle. A trzeba przyznać, że była mu bardzo już potrzebna.

Rosnące niebezpieczeństwo Afryki

WORLD SPORTS

Znany w świecie lekkoatletycznym statystyk Roberto Quercetani podaje poniżej wyniki olimpijskie lekkoatletów murzyńskich.

Z całej grupy nieamerykańskich Murzynów uczestniczących w Igrzyskach Olimpijskich 20 zdobyło 30 medali (patrz tablica). Ale i z tej liczby tylko siedmiu osiągnęło swój wysoki wyczyn we własnym kraju, reszta doszlifowała swą formę przede wszystkim w USA lub innych krajach.

Pierwszym Murzynem, który zdobył medal olimpijski był Harry Edward z ekipy Wielkiej Brytanii, który zajął 3 miejsca na 100 m w 1920 roku w Atwerpii, mimo iż cierpiał w finale na ból mięśnia. Edward pochodził z brytyjskiej Gujany podobnie jak inny biegacz o tym samym nazwisku Phil Edwards, który reprezentował Kanadę w latach 1928, 1932 i 1936.Ten chuderlawy bie-

gacz może być z pewnością uznany za jednego z najlepszych zawodników w historii Olimpiad. Nazwisko jego figuruje w pięciu biegach indywidualnych, w których zdobył 3 brązowe medale, a ponadto brał trzykrotnie udział w kanadyjskim zespole sztafetowym 4 x 400 m (w finałach) zdobywając jeszcze dwa brązowe medale (1928 i 1932).

Przymiotnikiem "bohaterskie" należałoby chyba ozdobić wyczyny trzech Jamajczyków (Herba McKenley, Artura Winta i Georga Rhodena - którzy zdobyli nie mniej jak 7 medali w indywidualnych konkurencjach w latach 1948 - 1952. Razem w Leslie Laing zdobyli oni w Helsinach złoty medal w sztafecie 4x400 m uzyskując równocześnie rekordowy czas (3 min 0.9 sek) po dramatycznej walce z zespołem Stanów Zjednoczonych.

Krótko mówiąc murzyńscy lekkoatleci całego świata, podobnie jak ich koledzy z USA wykazują te same zdolności do tak zwanych "naturalnych" konkurencji, choć zdarzają się w tym i wyjątki. Dla przykładu trójskok był konkurencją w której Brazylijczyk - Murzyn Adhemar Ferreira da Silva zdobył sobie światową sławę. Ten dwukrotny zwycięzca olimpijski wyprzedza bardzo swoich rodaków w lekkoatletycznych osiągnięciach, ale dużą zasługę ma w tym jego niemiecki trener Dietrich Gerner, który odegrał podstawową rolę w doprowadzeniu do szczytu formy Brazylijczyka o kocich ruchach.

Murzyni afrykańscy dominują obecnie nad swymi pobratymcami z USA w zakresie biegów długich. Na czele stoi tu oczywiście Abebe Bikila, który króluje całej plejadzie utalentowanych specjalistów w tych konkurencjach. Niezależnie od tego jakie wnioski nasuwają się przy ocenie załączonych tabel, w Afryce i Ameryce Łacińskiej jest takie mnóstwo utalentowanych lekkoatletów Murzynów, że można się spodziewać w najbliższej przyszłości wielkich osiągnięć sportowych rasy czarnej.

Medaliści olimpijscy
(Murzyni nieamerykańscy)

100 m - siedem:	srebrne	Jack London (WB - Gujana)	1928
		Herb McKenley (Jamajka)	1952
		Enrique Figuerola (Kuba)	1964

	brązowe	Harry Edward (WB - Gujana)	1920
		Lloyd LaBeach (Panama)	1948
		Emmanuel McD.Bailey (WB-Trinidadd)	1952
		Harry Jerome (Kanada)	1964
200 m - cztery:	brązowe	Harry Edward (WB - Gujana)	1920
		Lloydla Beach (Panama)	1948
		Abdoulaye Seye (Francja - Senegal)	1960
		Edwin Roberts (Trinidad)	1964
400 m - pięć:	złote	Arthur Wint (Jamajka)	1948
		Georghe Rhoden (Jamajka)	1952
	brązowe	Herb McKenley (Jamajka)	1948-1952
		Wendell Mottley (Trinidad)	1964
800 m - sześć:	srebrne	Arthur Wint (Jamajka)	1948-1952
	brązowe	Phil Edwards (Kanada-Gujana)	1932-1936
		George Kerr (Jamajka)	1960
		Wilson Kiprugut (Kenia)	1964
1500 m - jeden	brązowy	Phil Edwards (Kanada-Gujana)	1932
Skok wzwyż - jeden	brązowy	Jose Telles (Brazylia)	1952
Skok w dal - jeden	srebrny	Silvio Cator (Haiti)	1928
Trójskok - trzy:	złote	A.F. da Silva (Brazylia)	1952-1956
	brązowy	Arnoldo Devonish (Wenezuela)	1952
Maraton - dwa:	złote	Abebe Bikila (Etiopia)	1960-1964

RAZEM: 30) 6-złotych, 6-srebrnych i 18 brązowych (zdobytych przez Jamajkę - 8, Brytyjską Gujanę - 6, Trinidad - 3, Brazylię - 3, Etiopię - 2, Panamę - 2, Kanadę - 1, Haiti - 1, Senegal - 1, Kenię - 1, Kubę - 1, Wenezuelę - 1.

Wyniki Murzynów nieamerykańskich figurujące na światowych listach 10 najlepszych

100 m	H.Jerome (Kanada)	10.0	1960(1)
(pięciu w najlepszej 16)	LaBeach (Panama)	10.1	1950(5)
	E.Roberts (Trinidad)	10.1	1964(5)
	E.Figuerola (Kuba)	10.1	1964(5)
	A.Herrera (Wenezuela)	10.1	1964(5)

200 m	E.Roberts (Trinidad)	20.3	1964(2)
(trzech w 17)	S.Antao (Kenia)	20.4	1964(4)
	A.Herrera (Wenezuela)	20.5	1964(8)
400 m	W.Motley (Trinidad)	45.2	1964(6)
800 m	G.Kerr (Jamajka)	1:45.8	1964(5)
	W.Kiprugut (Kenia)	1:45.9	1964(7)
10.000 m	Mamo Wolde (Etiopia)	28:31.8	1964(6)
Skok wzwyż	Idriss Mahamat (Czad)	2.16	1964(6)
Trójskok	A.F. da Silva (Brazylia)	16.56	1955(1)

Najlepsze rezultaty w innych konkurencjach

1.500 m	K.Keino (Kenia)	3:41.9	1964
5.000 m	K.Keino (Kenia	13:49.6	1964
3.000 m z przeszkodami	B.Kogo (Kenia)	8:51.0	1964
110 m p.pł.	K.Gardner (Jamajka)	13.8	1958
400 m p.pł.	J.Ochana (Uganda)	50.5	1964
Skok o tyczce	O.Okundaye (Nigeria)	4.26	1960
Skok w dal	H.Visser	7.98	1956
Kula	S.Kragbe (Wybrzeże Kości Słoniowej)	16.09	1963
Dysk	M.Rakuro (Fidżi)	51.84	1958
Młot	E.Samuel (Kuba)	62.87	1964
Oszczep	W.Kiptalam (Kenia)	70.31	1963
Dziesięciobój	H.Thomas (Wenezuela)	7340	1964

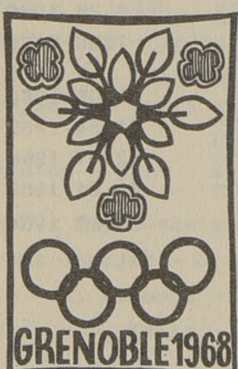
Ostrzeżenie przed dopingiem

FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG Sir Arthur Porrid - Przewodniczący Brytyjskiego Towarzystwa Medycznego - ostrzega przed stosowaniem środków dopingujących u sportowców startujących na zawodach, a zwłaszcza na zawodach olimpijskich. W artykule zamieszczonym w ostatnim numerze Biuletynu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego ten znany lekarz i sportowiec pisze: "Bezwątpienia każdy środek leczniczy działający w zamierzonym kierunku jest środkiem potencjalnie trującym i dlatego niebezpiecznym". Stałe zażywanie podniecających środków

powoduje przyzwyczajanie się do nich i w konsekwencji zażywanie tych środków w coraz to większych dawkach - co jest pierwszym krokiem do nałogu. Zażywanie środków dopingujących jest również wyrazem pożałowania godnego kompleksu niższości u dążącej za wszelką cenę do osiągnięcia rekordu młodzieży, jest także zjawiskiem nieetycznym, nie fair i nie sportowym. Sir Artur Porrid - finalista olimpijski w biegu na 100 m, a obecnie przedstawiciel Nowej Zelandii w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim wypowiedział się za najostrzejszą kontrolą, która zabezpieczyłaby przed zażywaniem przez sportowców środków dopingujących w czasie startów na igrzyskach olimpijskich.

Należy stosować wszelkie środki zabezpieczające, aby wykorzenić stosowanie środków dopingujących, albowiem sprawa ta nie może być usunięta wyłącznie metodą wychowawczą.

"Czerwone Róże" dla Grenoble



Trzy róże dookoła płatka śniegu oraz pięć tradycyjnych kół olimpijskich stanowią emblemat X Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w 1968 r. we francuskiej miejscowości Grenoble. Autorem projektu zatwierdzonego przez Komitet Organizacyjny Zimowych Igrzysk Olimpijskich jest francuski grafik Roger Excoffon. Trzy czerwone róże mieszczą się w herbie miasta Grenoble, biały płatek śniegu symbolizuje zimę, a wszystko umieszczone jest na błękitnym tle.

Bilans roku olimpijskiego w NRF

Sztuttgard. Narodowy Komitet Olimpijski NRF wydatkował za udział drużyny olimpijskiej NRF na Olimpiadzie w Tokio 2,8 miliona marek. Pobyt drużyny NRF w Innsbrucku kosztował 311 tys. marek. Te cyfry pochodzą ze sprawozdania skarbnika Narodowego

Komitetu Olimpijskiego NRF dr Hermana Jannsena. Wpływy za lata 1961-1964 wynosiły 5,5 miln. marek. Taka sama suma znajdowała się po stronie wydatków. 5,5 miln. marek pokryte zostało w 86% przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych NRF,pozostałe 14% wydatków pokryły niemieckie związki sportowe oraz Komitet Olimpijski NRF.

Czy naprawdę koniec gry?

Na zaproszenie Wydziału Prawa Uniwersytetu w Löwen toczyła się debata między czołowymi prawnikami z dziedziny teorii i praktyki na temat "Sport a prawo". Sprawy poruszane na tym międzynarodowym kollokwium obracały się wokół pozycji sportowca z punktu widzenia prawa obywatelskiego. Ośrodkiem zainteresowania byli piłkarze zawodowi.

Impreza ta, stojąca na bardzo wysokim poziomie, świadczy o tym, że w jakiejś mierze nowoczesny sport podlega procesowi integracji. Można się z tym zgodzić albo nie, ale powolnego włączania ćwiczeń cielesnych na różnych ich szczeblach do rozmaitych dziedzin życia społecznego nie da się zahamować. Slogan o "najpiękniejszej ubocznej sprawie świata" sprowadza się coraz bardziej przez postępujący rozwój do niewielkich rezerwatów, zresztą tak samo, jak to się dzieje z innymi swobodami "zorganizowanego człowieka". A że sport nie stanowi tutaj żadnego wyjątku jest dowodem, jak bardzo jest on powiązany z ogólnym rozwojem naszych czasów. To powiązanie ze społeczeństwem doprowadzi w przyszłości poprzez dyskusje na temat sytuacji prawnej do stworzenia prawdziwego prawa sportowego.

Francuski socjolog sportu Georges Magnane postawił taką kacerską tezę: Gra się skończyła! Koniec gry! Prawo sportowe, hierarchia działaczy, wpływy narodowych i międzynarodowych organizacji, sport jako szyld narodowego prestiżu,upolitycznienie sportu - wszystkie te hasła zdają się być tylko potwierdzeniem jego racji. Trzeba jednak przy całym z lekka pesymistycznie zabarwionym realiźmie stwierdzić, że owa naiwna gra, o której już - ale również warunkowo - pisał często cytowany, ale rzadziej czytany Johan Huizinga w swoim "Homo ludens",

wciąż jeszcze istnieje. Ten naturalny pęd nabiera charakteru instytucjalnego chociażby począwszy już od najbardziej prostych reguł gry w dziecięcych wyliczankach. Tam gdzie gra ma otrzymać znaczenie społeczne, wymaga ona ograniczenia przez reguły ogólnie obowiązujące. Element twórczy gry pozbawionej reguł graniczy z genialnością i dlatego jest jednorazowy. Powtórzenie bierze pierwowzór za regułę i urzeczywistnia ideę wolności w porządku, który w połączeniu z niewiadomą wyniku nadaje nowoczesnej grze charakter widowiskowy.

Tezę Maxa Webera o postępującej racjonalizacji można by również rozciągnąć na grę. Tam gdzie chodzi o wyczyn, podstawa prawna staje się w najszerszym pojęciu niezbędną przesłanką. Zasady, statuty, prawo stanowią jednoznaczne granice, które stwarzają możliwość istnienia sportu.

Niewątpliwie są one swego rodzaju jarzmem, którego kodyfikacja w sporcie zawodowym zaczyna się obecnie przesuwać w kierunku prawa ogólnego. To nie musi mieć zawsze znaczenia ujemnego; autonomia sportu włącza się w porządek swobód demokratycznych. A to może rozładować częściowo istniejące jeszcze anachroniczne prerogatywy, pozostałości czasów korporacyjnych powiązań oraz fałszywych przywilejów.

W belgijskim mieście uniwersyteckim nie mówiono o grze. Naukowcy z zachodniej Europy brali pod uwagę sport jako funkcję wyczynową oraz jako zawód. Tak więc mimowoli wyłoniło się pytanie: gdzie tkwi motor tego pędu do wyczynu, który nawet najwyżej opłacanej primadonnie sportu zawodowego a jednocześnie niewolnikowi menażerów nadaje impuls decydujący, a mianowicie pragnienie gry? Odpowiedź można dać tylko w postaci hipotezy: gdzieś w głębi musiał się zachować jakiś zakątek pierwotnej naiwności. Z niego pochodzi impuls, który w kopaniu piłki doszukuje się nie tylko czynności celowej zarabiania pieniędzy, ale również spełnienia chociażby nawet skarłowaciałego instynktu gry, który domaga się zaspokojenia. Pod przymusem planowanej konieczności zwycięstw i rekordów, których tak pożąda publiczność, dostrzec można lukę, która umożliwia wyrównanie napięcia między postawą zimnego zawodowca a posiadającą nieraz cechy artyzmu potrzebą gry. Prawo sportowe przy-

szłości może ten wentyl pieczołowitości najwyżej chronić, nie zacieśniając jeszcze bardziej już dostatecznie skurczonej przestrzeni swobody jednostki i służąc w ten sposób człowiekowi, który kryje się za każdym kolektywem piłkarskim, składającym się przecież z jedenastu całkowicie różnych twarzy i który każdemu rekordowi z jego abstrakcyjnymi cyframi nadaje ciepła i indywidualności.

Jeszcze wznosi się krzywa rekordów ...

Pojęcie granicy ludzkich możliwości nie daje się właściwie zdefiniować, mimo iż nikt nie ma wątpliwości co do tego, że te możliwości mają chyba jakąś granicę. Problemu tego nie da się rozwiązać laboratoryjnie, ponieważ medycyna sportowa nie dysponuje żadnymi eksperymentalnymi metodami, dzięki którym dałoby się ustalić wysokość granicy wydajności ludzkiej w warunkach analogicznych z tymi, jakie istnieją podczas walki na zawodach. Wydajność ta jest więc w chwili obecnej tylko jakimś stale poprawianym fenomenem, za którego plecami, opierając się na matematyczno-statystycznych danych, usiłuje się, z większym lub mniejszym powodzeniem, ustanowić prawa, mające powszechne zastosowanie.

Igrzyska w Tokio nie przyniosły jeszcze stabilizacji krzywej wzrostu rekordów. Wprost przeciwnie. W związku z tym specjalnie ciekawy jest wynik badań medycznych, stwierdzający, że w ostatnim dziesięcioleciu funkcje fizjologiczne, specjalnie zaangażowane przy maksymalnym obciążeniu ciała, jak np. zdolność wchłaniania tlenu, minutowa pojemność serca i rytm pulsu, koncentracja kwasu mlekowego we krwi - nie zwiększyły się w stosunku proporcjonalnym do wzrostu wymagań ogólnosportowej sprawności.

W fizjologii rekordów przejawia się raczej leżąca w naturze ludzkiej umiejętność nieustannego syntetyzowania z podstawowych czynników nowych form ruchowych.

Czy spotykamy się w zjawisku rekordowych sportowych osiągnięć z czymś na kształt takiego fenomenu, jak "pierwiastek

twórczy, objawiający się nieustannie w muzyce, malarstwie czy literaturze, zdecydowanie odmienny od obowiązujących praw fizycznych" - zapytuje znany specjalista dr Jokl.

Jedno jest pewne, że zwycięzcy olimpijscy z Tokio zademonstrowali jeszcze wyraźniej niż dotychczas nowy typ człowieka: uosobienie twórczej indywidualności na podstawie sportowego najwyższego osiągnięcia! (fragment książki,wydanej przez MKOl o Igrzyskach w Tokio).

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

4/65

Doniesienia z zagranicy

New Britain, USA

Polski Klub Piłki Nożnej (Soccer Team Falcon's), przy poparciu Gniazda 88 Sokoła Polskiego w New Britain, rozpoczął gromadzenie pieniędzy na Fundusz Olimpijski i koszta udziału polskich olimpijczyków w Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku w 1968 r.

*

Klub Sportowy "Varsovia" Londyn

Zawodnicy - piłkarze tego Klubu, którzy w okresie ubiegłym propagowali i przyczyniali się do powiększania Polskiego Funduszu Olimpijskiego, wyrazili chęć odbycia tournee piłkarskiego w Polsce.

Polski Komitet Olimpijski w porozumieniu z organizacjami sportowymi w województwie wrocławskim i zielonogórskim, przygotował drużynie piłkarskiej "Varsovia" z Londynu 14 dniowe tournee.

*

Polski Klub Olimpijczyka w W.Brytanii

W Londynie rozpoczął działalność Polski Klub Olimpijczyka, który postawił przed sobą za cel prowadzenie działalności dla dobra sportu polskiego, oraz szerzenie i pogłębianie idei olimpijskiej wśród Polaków zamieszkałych na terenie Wielkiej Brytanii.

Członkowie Klubu - jak podaje wydany Komunikat Klubu - będą popierali każdy występ reprezentacji narodowej nie tylko na stadionach, boiskach czy planszach W.Brytanii,lecz również na płaszczyźnie spotkań towarzyskich i imprezowych.

Klub zamierza między innymi organizować wieczory dyskusyjne, wyświetlać filmy sportowe oraz organizować spotkania z polskimi olimpijczykami, z okazji ich pobytu na imprezach sportowych w W.Brytanii.

Już w kilka dni od chwili powstania Klubu liczba jego członków przekroczyła 50 osób. Napływają dalsze liczne zgłoszenia i deklaracje członkowskie.

Zarząd Klubu ukonstytuował się w składzie następującym: Prezes - Julian Janowicz, Wice-Prezes - A.Smordowski, Sekretarz - S.Czajkowski, Skarbnik i Gospodarz - K.Sroń,Członkowie Zarządu - B.Belz, Z.Zieliński, L.Frydrykiewicz.

*

Zdzisław Klimek objął patronat

Znany z okresu przed Olimpiadą w Tokio działacz i przyjaciel polskich olimpijczyków p.Zdzisław Klimek z Sudbury,objął patronat nad startem olimpijskim w Meksyku jednego z polskich sportowców. Zadeklarował w związku z tym pokrycie kosztów przejazdu tego sportowca na Olimpiadę. Jest to już czwarty z kolei patronat olimpijski, jaki objęli nasi rodacy od momentu zakończenia ostatnich Igrzysk Olimpijskich.

Pan Zdzisław Klimek, który nadesłał już pierwszą ratę wpłaty na poczet objętego patronatu, jest stałym przedstawicielem polonijnego pisma "Związkowiec", wychodzącego w Toronto.

Pan Klimek zawiadamia również Polski Komitet Olimpijski, że w ramach rozpoczętego gromadzenia pieniędzy na Fundusz Olim-

pijski, planuje między innymi zorganizowanie w tym celu specjalnego "Pikniku", z którego wpływy przeznaczone będą na Polski Fundusz Olimpijski.

*

Patronaty

W ciągu ubiegłych kilku miesięcy, w ramach akcji Polskiego Funduszu Olimpijskiego, podjęte zostały następujące patronaty nad sportowcami polskimi, którzy będą bronili barw polskich na XIX Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku:

Patronaty objęli:

1. Dr Julian Godlewski z Zürichu, Szajcaria ($ 1000.-)
2. Piłkarze z Klubu "Polonia" Melbourne Australia ($ 1000.-)
3. Adolf Berli, Nowy York ($ 300.-)
4. Zdzisław Klimek, Sudbury, Kanada ($ 300.-)

Polscy sportowcy wyrażają gorące podziękowanie za te piękne gesty naszych rodaków, dumnych z osiągnięć naszego sportu olimpijskiego i sukcesów odnoszonych przez zawodników z Białym Orłem na piersiach na wszystkich stadionach świata.

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI
POLISH OLYMPIC FUND
51,Claybrook Rd.,LONDON W.6.

Komunikat Nr 5

Igrzyska Olimpijskie w Tokio przyniosły największy w historii polskiego sportu triumf biało-czerwonym barwom. Wspaniała seria sukcesów polskich bokserów, prowadzonych przez niezrównanego i wiecznie młodego FELIKSA SZTAMA, wysokie lokaty naszych ciężarowców i lekkoatletów, a zwłaszcza polskich lekkoatletek, medale szermierzy i siatkarek - to osiągnięcia,któ-

re na zawsze pozostaną w pamięci nie tylko przysięgłych kibiców polskiego sportu, ale i tych wszystkich Polaków, którym propaganda narodowych osiągnięć nie jest obojętna.

Radość naszą z powodu pięknych sukcesów polskich sportowców powiększa świadomość, że organizując na terenie W. Brytanii zbiórkę na Polski Fundusz Olimpijski, do tych osiągnięć w jakiejś skromnej mierze żeśmy się przyczynili. Tę świadomość mogą mieć Ci wszyscy, którzy swoimi ofiarami przyczynili się do tego, że zbiórka na Fundusz Olimpijski przyniosła w okresie Tokio rekordowe reultaty. Tę świadomość mogą dzielić zarówno Ci, którzy złożyli pokaźne ofiary, jak i Ci,którzy skromnym groszem - w miarę swych możliwości - przyczynili się do powiększenia polonijnej puli w POLSKIM FUNDUSZU OLIMPIJSKIM.

Nie idzie tu bowiem tylko o aspekt materialny sprawy,ważne również jest to, że polscy zawodnicy i działacze sportowi mają świadomość, iż otacza ich sympatia i poparcie całego narodu polskiego - i w tej jego części, która mieszka w rodzinnym Kraju i tej, która osiedliła się za granicą, nie tracąc jednak więzi z polskością.

Ta świadomość dodaje na pewno bodźca w trudnej walce na ringu, bieżni czy planszy i zachęca do jeszcze chyba trudniejszych, żmudnych wieloletnich przygotowań i treningów,które są nieodzownym warunkiem sukcesu sportowego na miarę światową.

Niechże nam więc będzie wolno złożyć tutaj we własnym i polskich sportowców imieniu najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy złożyli ofiary na Polski Fundusz Olimpijski, lub w jakiejkolwiek formie współpracowali w akcji zbiórkowej.

Nim przejdziemy do bardziej szczegółowych danych na temat wyników naszej pracy przed-tokijskiej, chcielibyśmy podkreślić, że po Tokio jest Meksyk a przed tym jeszcze mistrzostwa świata i Europy w wielu dyscyplinach sportu, w czasie których niewątpliwie sztandar polski wielokrotnie znajdzie się na maszcie. Nie może więc być przerwy w naszej pracy i ofiarności. Akcja "MEKSYK" już się rozpoczęła i trwać będzie nieprzerwalnie do roku 1968.

W czasie naszej dwu i półrocznej działalności zebraliśmy ogólną sumę Ł. 1.704.- W porównaniu z Olimpiadą rzymską jest

to suma podwójnie wyższa (Ł. 800.-) Wg informacji jakie nas doszły z POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO uplasowaliśmy się na trzecim miejscu za Australią i Stanami Zjednoczonymi, wyprzedziliśmy natomiast Kanadę, która zajmowała trzecią lokatę w czasie Igrzysk rzymskich.

Dziękując raz jeszcze tym wszystkim, którzy wnieśli swój udział do naszych osiągnięć, czy to przez propagandę polskiej idei olimpijskiej i pomoc w akcji zbiórkowej, czy też swe ofiary nie mogąc wymienić wszystkich z konieczności ograniczamy się do imiennego wyrażenia uznania tym, których wkład był szczególnie wydatny:

pp. Dyr. A.H. Cassel-Kokczyński	Londyn
Dr J. Godlewski	Zurich (Szwajcaria)
Dyr. Z.I.Guzowski	Londyn
Red. K.Lewkowicz	Londyn ("Oblicze Tygodnia")
Red. B.Świderski	Londyn ("kronika")
Dr R.Guthrie-Uchotski, B.Sc., L.D.S., R.C.S., E.D.,	Liverpool
Klub "Orzeł Biały"	Liverpool
T. Koper	Londyn
F-mie J.Mehl - Co Ltd.	Londyn
Dyr. W.Zawada	Londyn
Dyr. Dugan-Champan	Croydon
Mjr W.Miksa	Londyn
Dyr. W.Wiśniewski	Londyn
Dyr. S.Janicki	Londyn
F-mie Travel Ticket Ltd.	Londyn
F-mie Turbonet	Londyn
Koło Polaków	Rugeley
J.Chochołowski	Leicester
T.W.Strzemień-Stroynowski	Long-Marston
W. Jaszke	Kemston Hardwick Hostel
W.Bartniczak	Oldham
E.Bielewicz	Rugeley
J.Dutkowiak	Hylesbury Hostel
J.A. Kronsten	Londyn
L.Leonowicz	Londyn
B.Spychaj	Grimsby

F-mie TOMAR TRAVEL AGENCY	Edinburgh
J.Wilczek	Lincolm
J.L.Tułodziecki	Londyn-Południe
A.J. Wiejak	Stockport
F.Bojkowski	Acton
Dyr. J. Okoński	Ipswich
S.Bednarczyk	NRF
L.Kopera	NRF
J.Sala	NRF

Za POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI w W.Br.
(-) W. Karczewski
Prezes

Londyn, kwiecień 1965 r.

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI
POLISH OLYMPIC FUND
51,Claybrook Rd., London W. 6

Końcowe zestawienie za okres akcji zbiórkowej na Olimpiadę w Tokio (1962 - 1964)

P r z y c h ó d		R o z c h ó d	
Z konta składek członkowskich	- 48.14.6	**Ze składek członkowskich**	
		Wydatki administr.	- 7.0.10
-"- list zbiórkowych (filmy)	- 23. 7.6	Opłaty bankowe	- 5.16.9
-"- różnych wpływów (dotacje itp.)	- 186.10.0	Wydatki poniesione w związku z przyjęciem dla dużyn sportowych (kwiaty,fotografie itp.)	- 17. 2.0

Przychód		Rozchód	
Z konta sprzedaży odznak i albumów olimpijskich	- 755.11.10	Wydatki związane z pogrzebem śp.W.Kopczyńskiego (3 nekrologi, kwiaty)	- 14. 4.0
-"- loterii	- 268. 8.6	<u>Listy zbiórkowe (filmy)</u>	
-"- wpływów bezpośrednich dó PKOl Warszawa	- 422. 0.0	Opłaty za najem sali	- 7. 3.0
		Uposażenie operatora	- 1. 1.0
		<u>Odznaki i albumy olimpijskie</u>	
		Opłata celna	- 4. 5.1
		<u>Loteria</u>	
		Koszta druku biletów	- 10. 0.0
		Równowartość kosztów I-szej nagrody	- 30. 0.0
		Odprowadzono do kasy "VARSOVIA F.C." (% od rozsprzedaży biletów)	- 22. 0.0
		<u>Różne wpływy (Dotacje itp.)</u>	
		Dotacja na "British Olimpic Fund"	- 10. 0.0
		<u>Przesłano na konto PKOl Warszawa</u>	-1.147.3.0
		<u>Wpłacono bezpośrednio do PKOl Warszawa</u>	- 422.0.0
		<u>Razem wydatki</u>	-1.697.15.8
		<u>Pozostaje na koncie</u>	- 6.16.8
Razem wpływy:	- 1.704.12.04	Razem:	- 1.704.12.04

(-) Z. Katra - Skarbnik

Londyn, dnia 20 lutego 1965 r.

Wszyscy zbieramy pamiątki do Albumu Narodowej Pamięci

Podając poniższy apel PKOl prosi o szczególne uwzględnienie pamięci poległych sportowców

Konkurs Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa i Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną.

Drodzy Rodacy, niedawno święciliśmy 20 rocznicę zwycięstwa nad Niemcami. Cała Polska i liczne ośrodki polonijne wspominały w tych dniach bohaterskie czyny Polaków w II wojnie światowej. Naród polski pierwszy stawił czoła hitlerowskiej nawale, najwięcej ze wszystkich ucierpiał,najdłużej był okupowany i najdłużej ze wszystkich walczył. Krew polska wsiąkała w piaski mazowieckie i w piaski Tobruku. Spływała na Westerplatte, w fiordach norweskich i konwojach do Murmańska, w formacjach podziemnych i partyzanckich francuskich, włoskich i jugosłowiańskich, w obozach koncentracyjnych i na miejscach straceń. Niepokonani żołnierze września 1939 roku walczyli i ginęli na polach Flandrii i na przedpolach białoruskiej wsi Lenino, w Battle of Britain, pod Falaise, Anconą i w walkach o wyzwolenie Czechosłowacji.

Pamięć o tych miejscach, w które wsiąkała krew polska,powinniśmy zachować dla przyszłych pokoleń. Zapraszamy zatem do udziału w konkursie, którego celem jest zebranie wiadomości o miejscach, w których Polacy prowadzili walkę z hitleryzmem, cierpieli i ginęli.

Drogi naszemu sercu i naszej pamięci jest każdy przyczółek, każde wzgórze, każda ulica i każdy dom - upamiętnione udziałem Polaków w walce wyzwoleńczej.

Do konkursu zapraszamy wszystkich: w pierwszym rzędzie Polaków - uczestników walk zbrojnych i wszelkich działań antyhitlerowskiego ruchu oporu za granicami Kraju; zapraszamy ich towarzyszy broni - żołnierzy wielkiej antyhitlerowskiej koalicji; zapraszamy rodziny, krewnych i bliskich tych co polegli z imieniem Polski na ustach, a o których pamięć zaginąć nie powinna; zapraszamy i tych, którzy udzielali pomocy polskiemu żołnierzowi, partyzantowi lub konspiratorowi; zapraszamy orga-

nizacje i stowarzyszenia polonijne, młodzież, nauczycieli i wychowawców do udziału w Konkursie.

Warunki konkursu są następujące: odwiedźcie i opiszcie - jeśli macie trudności w odwiedzeniu tylko opiszcie - znane Wam miejsca oraz podajcie związane z nimi fakty obrazujące walkę i męczeństwo Polaków w II wojnie światowej. W miarę możliwości przyślijcie fotografie i dokumenty lub ich fotokopie oraz opisy, przedmioty, prasę lub ulotki konspiracyjne, dotyczące tych miejsc i wydarzeń.

Szczególnie pożądane byłoby nadesłanie fotografii i opisów obrazujących obecny stan tych miejsc i obiektów.Napiszcie też, czy miejsca te są upamiętnione i otoczone opieką.

Każde wskazane miejsce będzie traktowane jako odrębna pozycja w Konkursie, można więc przysyłać tych pozycji więcej, bo przez to zwiększą się możliwości uzyskania głównych nagród. Nagrodami tymi są:

I - miesięczny pobyt w Polsce,
II - 3-tygodniowy pobyt w Polsce,
III - 2-tygodniowy pobyt w Polsce.

Powyższe nagrody obejmują pokrycie kosztów podróży od chwili przybycia do Polski, koszty utrzymania, hoteli i wycieczek w okresie objętym nagrodą. Na życzenie, nagrody te mogą być zastąpione nagrodami rzeczowymi odpowiedniej wartości.

Dla młodzieży i dzieci uczestniczących w konkursie przyznane zostaną nagrody w postaci pobytu na obozach i koloniach wakacyjnych w Polsce.

Pozostałe nagrody obejmują komplety płyt,zbiorowe wydania dzieł pisarzy oraz prenumeratę czasopism polskich. Ponadto za każdą nadesłaną pracę uczestnik konkursu otrzyma po jednej książce.

Zebrane tą drogą materiały będą wykorzystywane w publikacjach pamiątkowych oraz posłużą do szerszego upowszechnienia wkładu Polaków za granicą w zwycięstwo nad hitleryzmem. Umożliwią one również zorganizowanie opieki nad miejscami, które jeszcze nie znalazły opiekunów.

Materiały konkursowe należy nadsyłać do 25 marca 1966 r. na adres Towarzystwa "Polonia" - Warszawa, ul. Bracka 5.

Skład Sądu Konkursowego zostanie podany w późniejszym terminie. Wyniki konkursu ogłoszone będą po zakończeniu prac Sądu.

R o d a c y!

Niech udział w Konkursie da świadectwo Waszej pamięci dla męstwa Polaków oraz ich wierności Ojczyźnie.

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

Wykaz wpłat na Polski Fundusz Olimpijski
(ciąg dalszy)

Wacław Butler, Adelaide	Ł.	3.05.0
Jean Kondrat, Courseulles sur Mer	Fr.	10.-
Leo Kaczmarek, Berlin	DM.	10.-
Mieczysław Praiss, Wommelgen	Fr.belg.	100.-
Tadeusz Kuziemski - Komitet w Rochester	$	100.-
K.S. "Polonia" Los Angeles, M.Pawlak reszta ze zbiórki	$	48.-
Casey Kamiński, Los Angeles	$	5.-
Franciszek L.Martin, Buffalo	$	95.-
Jerome L.Rubach, Buffalo	$	5.-
George S.Pruski, Los Angeles	$	21.-
Polskie Stronnictwo Ludowe, Koło Zwartberg według nadesłanego wykazu ofiarodawców:	Fr.belg.	5.390.-

Bronisław Stala, Zwartberg	Fr.belg.		120.-
Józef Klimowicz	"	" "	120.-
Paweł Kinach, Heuthalen		" "	131.-
Karol Baszak, Zwartberg		" "	50.-
Czesława Sobieraj, Zwartberg		"	50.-
Zbigniew Motylewski	"	" "	50.-
Helena Jurzyńska	"	" "	100.-

Jan Mielcarek	Zwartberg	Fr.belg.	50.-
Anna Kozłowska, Heuthalen		" "	40.-
Franciszek Górazda, Heuthalen		" "	50.-
Marcin Sobieraj, Zwartberg		" "	50.-
Józef Cybulski	"	" "	50.-
Józef Antos	"	" "	50.-
Leon Hollanders, Waterschei		" "	50.-
Rajmund Gruic, Zwartberg		" "	100.-
Wacław Kapuściński, Waterschei		" "	150.-
Bezimienny, Zwartberg		" "	25.-
Piotr Musiał, Heuthalen		" "	50.-
Zbigniew Przybylski, Zwartberg		" "	50.-
Bronisław Piechota	"	" "	110.-
Katarzyna Piechota	"	" "	100.-
Wacław Dębiński, As		" "	50.-
Antoni Malinowski, Waterschei		" "	70.-
Ignacy Marcinkowski, As		" "	50.-
Stefan Ciszewski, Zwartberg		" "	50.-
Andrzej Dudek, Zwartberg		" "	50.-
Kazimierz Maternicki, Waterschei		"	100.-
Zbiórka z filmu, Zwartberg		" "	258.-
Kazimierz Strugała, Heuthalen		" "	100.-
Władysław Trzęsimiech, Zwartberg		"	50.-
Edmund Zieliński, Waterschei		" "	100.-
Składka Zespołu "Krakus" Zwartberg		"	500.-
Mieczysław Trzęsimiech, Zwartberg		"	50.-
Składka na zebraniu PSL. Zwartberg		"	350.-
Edward Glaes, Waterschei		" "	170.-
Teofil Smolarczyk, Winterslag		" "	150.-
Aniela Taens, Zwartberg		" "	100.-
Jan Jurzyński, Zwartberg		" "	100.-
Zdzisław Glapski, Zwartberg		" "	100.-
Henryk Wilczak, Eisden		" "	50.-
Ryszard Krakowiński, Eisden		" "	100.-
Ludwik Kosowski, Eisden		" "	25.-
Anna Baszak, Zwartberg		" "	15.-
Jan Burdzy, Genk		" "	50.-
Scheinek, Bruksela		" "	20.-

Za rozprowadz.prasę, Zwartberg	Fr.belg.	76.-
Danuta Stala, Zwartberg	" "	50.-
Wanda Stala, Zwartberg	" "	120.-
Polskie Stronnictwo Ludowe Koło Zwartberg	" "	1.000.-
Leo Kaczmarek, Berlin	D.M.	10.-
Józef Rychlewski, Lietard a Dourges	Fr.fr.	20.-
W.Piechowski, Trivieres	Fr.belg.	200.-
Zdzisław Klimek, Sudbury - reszta ze zbiórki	$ can.	70.-
Władysław Gmurek, Francja	Fr.fr.	5.-
Walter Twardowski, New York	$	15.-
Polacy w Waszyngtonie	$	106.50
Tadeusz Michel, Boston	$	10.-
Tom M.Ubik, Detroit - ze zbiórki	$	19.-
Tad. Kuziemski - Komitet w Rochester wg poprzedniej listy zbiórkowej	$	50.-
Rak, Donain	Fr.fr.	4.-
Szczechura, Troyes	" "	3.-
Tad.Kuziemski - Komitet w Rochester - jak wyżej	$	50.-
Zdzisław Klimek, Sudbury - na poczet patronatu	$ can.	30.-
U.S.Food Products Inc., Chicago	$	100.-
Linen Trading Inc. A.Berli - New York	$	100.-
J.Seweryn, Chicago	$	2.-
Piotr Kuler, Londyn	Ł.stg.	5.00.00.